



Popatrzmy się na ten „idylliczny” obrazek. Środek na moment nieruchliwej ulicy przechodzi grupa rozbawionych dzieci. W każdej chwili może nadjechać samochód, może je zastać na środku. Czy zdąży przebiec na drugą stronę jezdni, czy nie cofną się pod koła pedzającego samochodu?

Mokra, oślizga kostka. Chłopca od pedzającej furgonetki dzieli zaledwie kilka kroków... Czy zdąży? Wielu takich jak on biegnie po własne kaleczenie. Wystarczy jeden nierozważny krok. Dla rodziców lub opiekunów powołanie na samotne spacerowanie włączenie się — często późnymi wieczorami — po ruchliwych ulicach?



Nawet gdyby cała milicja miała za swój obowiązek pilnowanie naszych dzieci, nie unikniemy tragicznych wypadków, jeśli sami rodzice nie będą uczyć swoich pociech właściwego zachowania się na ulicy. Kres wzrostowi krzywej, ilustrującej ilość wypadków wśród dzieci, może położyć jedynie nasz wspólny wysiłek. Tekst i zdjęcia JERZY SUBERLAK

1000 lat

Przed paru dniami nastąpiła likwidacja konta HIL w PKO, na którym były złożone pieniądze, przeznaczone na budowę szkoły 1000-lecia w Piwnicznej-Zdroju. Kwotę wynoszącą już 895.370,39 zł przejął Narodowy Bank Polski w Nowej Hucie (nr konta 709-9-20) na budowę szkoły 1000-lecia na terenie naszej dzielnicy.

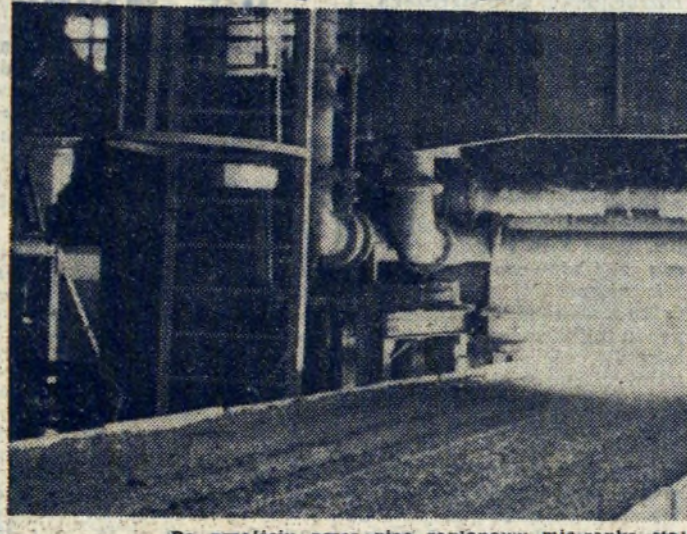
Jest jednak pewna sprawa, którą warto poruszyć na marginesie akcji „1000 szkół na 1000-lecie”. Otóż niektóre wydziały huty podjęły uchwałę przeznaczając 6,5 proc. pobrań na ten cel przez 6 miesięcy, inne przez cały rok. Te pierwsze uważając, że spełniły już chlubnie swój obowiązek zaprzestają dalszych wpłat. Tymczasem całą załogę obowiązuje uchwała KSR o opodatkowaniu na rzecz budowy szkoły, w ciągu całego roku. Liczymy na solidarność i jednolita postawę w tej sprawie całej naszej załogi!

J. d.

Pracowity tydzień mieli budowniczy piątej taśmy spiekalniczej, pracownicy rozruchu i załoga mająca jutro przejąć ten nowy agregat do eksploatacji. Wszystkie urządzenia taśmy poddane zostały próbie biegu luzem bez obciążenia, z której wyszły zwycięsko. W piątek 13 bm. rozpoczęło się suszenie palników gazem, a następnie zapalenie gazu. W dniu dzisiejszym taśma aglomeracyjna nr 5 rozpoczyna serię prób pod obciążeniem, w warunkach niemal eksploatacyjnych. Jeżeli próby te wypadną pomyślnie i urządzenia zdadzą egzamin, aglomerat z nowej taśmy powędruje na Wielkie Piece.

Kolejna, piąta taśma spiekalnicza jest bliźniaczko pozostała zmodernizowana. Zamontowano mianowicie kruszarkę aglomeratu i urządzeniem do poprzednich, z tym jednak, że

Piąta taśma aglomeracyjna rusza



zienie pozwalające na ładowanie gotowego spieku na podwójnych torach. Ponadto taśma jest wyposażona w nową przemiałownicę kamienia wapiennego, dającą mo-

żność utrzymania jednolitego wysokiego stopnia przemian. Dzięki temu uzyskiwany

Po przejściu przez piec zapłonowy mieszanina staje się aglomeratem.

Na taśmie spiek będzie dużo lepszej jakości. J. d. foto: J. Brożek

Już 1 mln ton kamienia wapiennego wydobyli czatkowiccy górnicy

Niecodzienny meldunek wpłynął do huty przed kilku dniami z Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach. Otóż nasi czatkowiccy górnicy urobili już w tym roku 1 mln ton kamienia wapiennego.

W hucie jesteśmy wszyscy przyzwyczajeni do cyfr z sześcioma zerami, nie oszalałami nas one, ani nie cziwią. Przypatrzmy się jednak bliżej, co oznacza 1 mln ton urobku twardej skały wapiennej. Żeby wydobyć taką ilość kamienia wapiennego trzeba było wydrążyć w skale otwory głębokie o łącznej długo-

ści ponad 16 km i otwory tzw. wiercone o długości sięgającej 9 km. Odległość równa niemal drodze z Nowej Huty do Czatkowic.

Pracę tę można było wykonać w ciągu 10 miesięcy, dzięki radzieckim maszynom górniczym „Uralec” i aparatom wiertniczym produkcji krajowej „GPO”.

Wzyczymy kolegom z Czatkowic następnego miliona i jeszcze większej mechanizacji w ich trudnej, górniczej robocie!

J. d.

Porządkowanie gospodarki pilnym zadaniem w Hucie im. Lenina

III Plenum KC podkreśliło wagę kontroli gospodarki finansowej w zakładach pracy. Szczęólnego znaczenia nabiera w tych warunkach praca głównych księgowych i podległego im zespołu pracowników, zwłaszcza w zakresie sprawowania funkcji kontrolnych.

Oto co mówi o aktualnej sytuacji w zakresie gospodarki i dyscypliny finansowej w Hucie im. Lenina główny księgowy tow. KAZIMIERZ WAJNBERGIER, z którym przeprowadziliśmy na ten temat rozmowę:

— Jakie zadania wynikają dla Huty im. Lenina z uchwały III Plenum KC, skoro mówimy o porządkowaniu gospodarki finansowej?

— Uchwalił III Plenum Komitetu Centralnego w zakresie uporządkowania gospodarki finansowej są drogowskazy dla aktywu polityczno-gospodarczego naszej Huty. Zadania, jakie ma do zrealizowania Huta, były już omawiane na zebraniach organizacji partyjnych, na Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KP PZPR oraz na licznych zebraniach aktywu społeczno-gospodarczego i załogi. Najogólniej biorąc, można by je określić następująco:

● utrzymanie funduszu płac w ramach zaplanowanych limitów, wzmocnienie dyscypliny i kontroli przez kierowników wydziałów i oddziałów w zakresie gospodarowania przydzielonym im funduszem płac oraz prawidłowego obliczania zarobków przez wydziałowe biura ruchu;

● zaostrzenie dyscypliny finansowej na odcinku wszelkiego rodzaju wypłat, nagród za postęp techniczny i wynagrodzeń za prace zleczone. Osoby biorące udział we wszelkiego rodzaju komisjach działających w tym zakresie w imieniu Dyrekcji Huty, winny bardzo wnikliwie analizować celowość wypłat i nie podpisywać mechanicznie dokumentów, stanowiących podstawę do wydawania środków pieniężnych;

● kierownicy pionów, wydziałów i samodzielnych oddziałów, w poczuciu odpowiedzialności za działalność gospodarczą na powierzonych im odcinkach prac, winni ściśle

współdziałać z aparatem głównego księgowego w kierunku wyeliminowania marnotrawstwa i nadużyć finansowych.

— Co możecie powiedzieć o sytuacji w zakresie przestrzegania dyscypliny finansowej w HIL w chwili obecnej?

— Jak wynika z dotychczasowej praktyki, daje się zauważyć ostatnio pewną poprawę w przestrzeganiu dyscypliny finansowej, niemniej jednak nie można pominąć wypadków rażącego niedbalstwa występującego w niektórych wydziałach. Np. w Wydziale Rem. Pieców Hutniczych przez niedbałe prowadzenie ewidencji odzieży ochronnej i nieprzestrzeganie norm przy podziale tej odzieży dla upraw-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Walcownicy czechosłowaccy szkołą się w naszym kombinacie

Różne formy przybierała przyjaźń zawiązana pomiędzy Huta im. Lenina a kombinatem metalurgicznym im. Klimenta Gottwalda w Kuřicach (Czechosłowacja). Zaczęło się od wymiany listów, później przyjacielskie kontakty coraz bardziej się rozszerzały. Oba zakłady hutnicze wstąpiły nawet w szranki współzawodnicztwa pracy. Dziś przyjaźń łącząca naszą hutę z czechskim kombinatem, przypieczętowana zostaje szkoleniem grupy pra-

(Dokończenie na str. 2)

Przygotowanie IX KSR

tematem obrad Plenum Rady Robotniczej

Już wkrótce, 25 bm. odbędzie się w hucie kolejna IX Konferencja. Samorządu Robotniczego, która będzie miała za zadanie ocenę wyników pracy przedsiębiorstwa za okres 3 kwartałów br., ze szczególnym uwzględnieniem kształtowania się kosztów własnych produkcji. Konferencja zajmie się ponadto ustaleniem ramowego programu działania na rok przyszły. Ważnym elementem poprzedzającym IX KSR i przygotowującym jej obrady było czwartkowe plenarne posiedzenie Rady Robotniczej HIL, w którym ze względu na wagę poruszonych spraw, wzięli udział ekonomiści wydziałów huty.

Plenum wysłuchało kilku sprawozdań, m. in. zespołu RR na temat przebiegu realizacji uchwały Rady Robotniczej i KSR, informacji dyrektora naczelnego huty o wynikach gospodarczych kombinatu za 3 kwartały br. oraz informacji kierownika działu zatrudnienia i placach. Nad tymi sprawozdaniami wywiązała się dyskusja, w której towarzysze przeanalizowali różne dziedziny pracy huty pod kątem wyników ekonomicznych i produkcyjnych oraz zastanowili się co zrobić, aby bieżący rok zamknąć jak najkorzystniejszym bilansem końcowym.

Na koniec obrad Plenum zapoznało się z projektem uchwały, przygotowanym na IX KSR, proponującym dalsze opracowanie tego projektu powierzyć Prezydium Rady Robotniczej, KP PZPR i Radzie Zakładowej.

Jd

Cena 50 gr.

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok III Kraków, 14 XI — 20 XI 1950 r. Nr 48 (159)

DZIS W NUMERZE:

- Głos Młodych
- Dyskusja na temat „Szkoła a dom”
- Czytelnicy fotografują
- Spacerkiem przez Kosmos
- Felietony, humor, krzyżówka.

Czytelnicy piszą
Redakcja pomaga

MOŻE POSKUTKOVAĆ MANDATY

Chcę napisać o następującej sprawie. Nowa Huta z każdym dniem staje się coraz piękniejsza. Wspaniałe zieleńce, oświetlenie ulic i wzorowa czystość powinny wszystkich nas napełniać dumą, ale i odpowiedzialnością za wygląd naszego miasta. Tego, niestety nie można powiedzieć o wielu mieszkańcach Nowej Huty. Dzieci puszczane „samopas” robią co chcą. Gorzej jednak, gdy rodzice nie reagują na ich wybryki.

Na osiedlu Centrum B (B-31) na przykład między blokiem nr 6 i 7 (przy piaskownicy) znudzone zabawą dzieci dobrały się do rozbiierania chodników, oraz łamania ławek. Robią to systematycznie i to pod okiem rodziców.

Pytam zatem, dokąd można tolerować taką sytuację? Proponuję, aby za te wybryki dzieciaków MO ściągala od rodziców mandaty karne. Jest to najlepsze lekarstwo na bezmyślność. Również administracja powinna się tym zająć, gdyż nasze uwagi z okna nie skutkują.

KRYSTYNA KOTARBA
Centrum B bl. 7 m 66

Red.: Do listu naszej Czytelniczki dołączam swoje uwagi Komitet Osiedlowy. Nadmieniam on, że kilkakrotnie zwracał się do funkcjonariuszy MO o interwencję, jednakże apele Komitetu pozostały bez echa. „Wobec takiego stanu rzeczy — pisze Komitet Osiedlowy — jesteśmy bezsilni i prosimy redakcję o pomoc”.

(Dokończenie na str. 2)

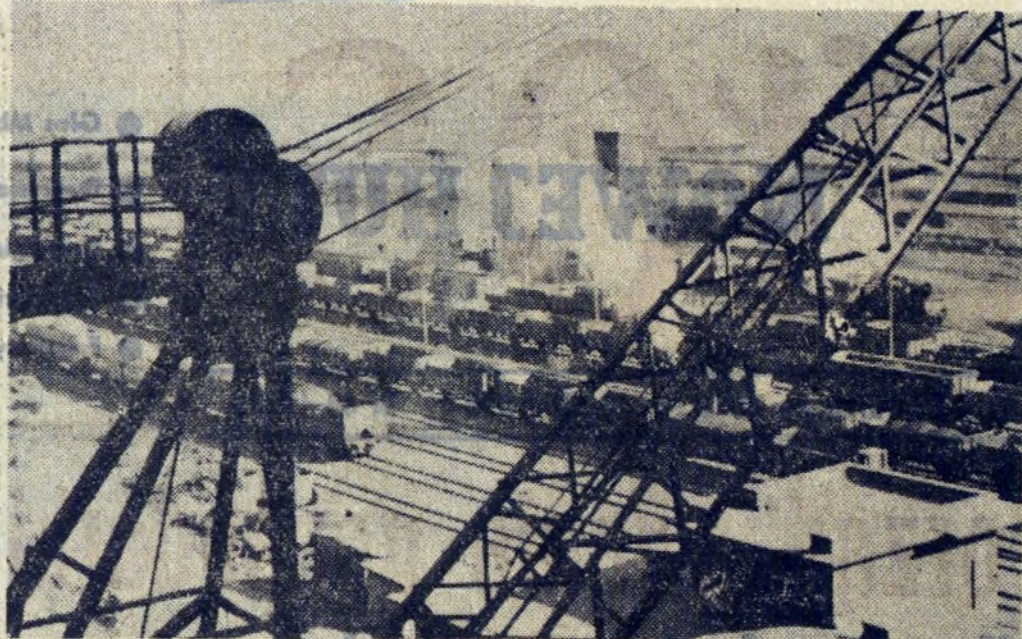
Czytelnicy piszą - Redakcja pomaga

(Dokończenie ze str. 1)

Ciełeliśmy pomóc, niewątpliwie. Robimy to przy każdej okazji, pędząc wszelkie przejawy chuligaństwa, do którego zaliczamy również rozbieranie chodników. Trudno jeszcze przełamać obojętność społeczeństwa wobec dewastacji naszego mienia społecznego w postaci chodników, ławek, drzew itp. Ponawiamy więc apel Komitetu Osiedlowego do MO o zajęcie się niesfornymi dziećmi.

Odpowiadamy na listy

P. K. ZALASINSKI. List Pański przedstawił Prokuraturze Powiatowej w Nowej Hucie. Pańskie sugestie są z pewnością uzasadnione. Jednak ze względu na to, że sprawa jest już przedawniona, trudno ustalić winnych. A Pan niestety nie podaje żadnych konkretnych danych.



W HUCIE IM. LENINA

Porządkowanie gospodarki pilnym zadaniem w Hucie im. Lenina

(Dokończenie ze str. 1)

nionych pracowników, przy równoczesnym braku nadzoru ze strony kierownictwa wydziału, powstały straty sięgające dziesiątków tysięcy złotych.

Niejednokrotnie też występują jeszcze wypadki wykonywania przez pracowników w czasie pracy i z materiałów Huty tzw. „fuszerki” np. — akwariów, sanek, anten telewizyjnych itp. W Wydziale Transportu Kolejowego, na stacji Ruszcza, stwierdzono ostatnio fakt łamania dyscypliny pracy i braku nadzoru — w tym zakresie — ze strony kierownictwa wydziału. Są również częste wypadki niewłaściwego obliczania zarobków tak na korzyść jak i niekorzyść pracowników.

— Czy posiadamy dostatecznie konkretny program w zakresie umocnienia dyscypliny finansowej?

— Tak, posiadamy. Programem tym jest realizacja uchwały Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Komitetu Fabrycznego PZPR, oraz stałe, codzienne, konsekwentne wykonywanie zarządzeń Kierownictwa Huty przez całą załogę. Odpowiedzialne wywiązanie się z wynikających stąd obowiązków umożliwi nam niewątpliwie pełne wykonanie uchwały III Plenum KC.

— Na czym powinno polegać praktyczne, codzienne współdziałanie członków partii, Rady Robotniczej, aktywistów związkowych — i w ogóle organizacji, które reprezentują, z tzw. Plonem Głównego Księgowego?

— Współpraca organizacji partyjnych, samorządu robotniczego, aktywu związkowego itp. z Plonem Głównym Księgowym winna moim zdaniem konkretyzować się w formie zwiększonego zainteresowania i przywiązywania większej

wagi do zagadnień finansowo-ekonomicznych wchodzących w zakres służby finansowo-księgowej. Chodzi także o popieranie, popularyzowanie i czynny udział w wprowadzaniu w życie różnego rodzaju instrukcji i innych aktów normatywnych opracowanych przez DR, jak również zainteresowanie wydziału przedsiębiorstwa, celem usprawnienia i zabezpieczenia przestrzegania dyscypliny finansowej.

Do takich form zaliczyć należy również działania w kierunku przekonania załogi o dużym znaczeniu zagadnień finansowo-ekonomicznych, zwalczanie bardzo szkodliwego poglądu niektórych służb, a zwłaszcza części pracowników ruchu na funkcje służby finansowo-księgowej, która w ich mniemaniu jest służbą zbędną i utrudniającą im życie ciągłymi interwencjami w sprawy dokumentacji, sprawozdawczości itp. Do niemiłej ważnych form można zaliczyć również udzielanie moralnego poparcia księgowości w przypadkach zwalczania przez nią marnotrawstwa, szkodnictwa i wszelkiego rodzaju nadużyć gospodarczych, jak również podejmowanie i wcielanie w życie wniosków wysuwanych przez głównego księgowego, zmierzających do osiągnięcia poprawy wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa.

— Wydawać w tym roku Uchwałę Rady Ministrów nieco inaczej precyzuje obowiązki, pozycje, jak i uprawnienia głównych księgowych w przedsiębiorstwach. Co sądzicie o roli i zadaniach aparatu księgowości HIL, w związku z obowiązującą już uchwałą?

— W świetle Uchwały Rady Ministrów nr 187 z dnia 12. V. 1959 r. o głównych księgowych w przedsiębiorstwach państwowym, służba finansowo-księgowa posiada szczególnie odpowiedzialną rolę i znaczenie w przedsiębiorstwie. Odpowiedzialność ta dotyczy

w szczególności: zabezpieczenia mienia społecznego, prawidłowego prowadzenia gospodarki finansowej i przestrzegania dyscypliny finansowej, czuwania nad całokształtem gospodarki przedsiębiorstwa, oraz prawidłowego sporządzania sprawozdawczości finansowej, zawierającej ostateczne wskaźniki, ilustrujące wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa.

Nowym elementem zawartym w Uchwale jest mocne podkreślenie obowiązków głównego księgowego, jako czynnika kontroli wewnętrznej. Z podkreśleniem tym wiąże się szczególna odpowiedzialność za prawidłową i zgodną z przepisami, gospodarkę przedsiębiorstwa na wszystkich odcinkach jego działalności. W związku z tym w świetle nowej Uchwały główny księgowy potraktowany został przede wszystkim jako kontroler a dopiero później jako buchalter. Nie oznacza to bynajmniej złagodzenia odpowiedzialności za prawidłowe prowadzenie rachunkowości będącej jednym z źródeł oceny pracy przedsiębiorstwa i najbardziej skutecznym narzędziem kontroli. Czynnikiem, który ma zapewnić głównemu księgowemu wypełnienie jego obowiązków jest usytuowanie go w hierarchii służbowej na równi z zastępcami dyrektora przedsiębiorstwa.

— Czy można mówić o istnieniu w HIL nowych form, skutecznie pozwalających uświadomić rozsądne gospodarowanie z ołówkiem w ręku, czy posiadamy w tej dziedzinie jakieś doświadczenia, i czy może być mowa o wymianie pozytywnych doświadczeń?

— Do nowych form mogących skutecznie zapobiegać naruszeniu dyscypliny finansowej należy zaliczyć przede wszystkim wzmocnienie systemu wewnątrz-wydziałowego rozrachunku gospodarczego i stworzenie silniejszych bodźców oddziaływania na załogę przedsiębiorstwa. W szczególności chodzi tu o włączenie do systemu międzywydziałowego rozrachunku gospodarczego również i takich zagadnień jak fundusz plac, limity kosztów administracyjnych, limity zatrudnienia, limity zapasów itp. Poza tym podział funduszu zakładowego winien być jak najmocniej związany nie tylko z wykonaniem programu produkcji i zadań w zakresie kosztów, ale również z innymi czynnikami, np. wydajnością pracy, jakością produkcji, obniżką kosztów itp. Do dalszych form gwarantujących zachowanie dyscypliny finansowej trzeba zaliczyć właściwe socjalistyczne podejście do mienia społecznego i pracy, całej załogi poprzez umocnienie jej świadomości jako współgospodarzy Zakładu.

Wymianę doświadczeń w tym zakresie z innymi przedsiębiorstwami uważam za bardzo celową i pożyteczną. Wy-

miana taka mogłaby umożliwić skrytykowanie nowych metod poprawy wyników działalności przedsiębiorstwa.

— I na koniec: jakie wnioski wysnuwać się będzie w stosunku do pracowników tolerujących, lekceważących lub ignorujących zasady gospodarki w naszej Hucie?

— Kierownictwo przedsiębiorstwa wspólnie z Organizacją Partyjną, Radą Robotniczą i Radą Zakładową skutecznie przeciwdziała wszelkim przejawom lekceważenia obowiązków i nieprzestrzegania zasad gospodarki poprzez wnikliwą i stałą analizę wyników gospodarczych poszczególnych wydziałów, omawianie tych wyników na naradach oraz wydawanie zarządzeń zapobiegających, względnie usuwających występujące niedociągnięcia. W stosunku do winnych pracowników wyciągane są jak najdalej idące konsekwencje aż do zwolnienia z pracy włącznie. Uchwały III Plenum KC PZPR zobowiązują cały aktyw polityczno-społeczny do jeszcze bardziej konsekwentnej pracy w kierunku polepszenia wyników ekonomicznych Huty i wygospodarowania dodatkowych oszczędności w zakresie obniżki kosztów własnych.

Rozmawiał: R. W.

Zakończenie kursu ratowników

Wyrazem znaczenia ratownictwa gazowego dla zakładów przemysłu hutniczego jest zainteresowanie, jakim otaczane są te sprawy zarówno przez resort, jak i przez Zjednoczenie Hutnictwa Żelaza i Stali. Ostatnio Huta im. Lenina gościła kierowników Stacji Ratownictwa Gazowego z zakładów przemysłu hutniczego w całym kraju, którzy zostali poddani u nas gruntownemu przeszkoleniu.

Dla tego właśnie Huta została wybrana na miejsce tego szkolenia. Otóż okazuje się, że ratownictwo gazowe jest u nas dobrze zorganizowane, postawione na najlepszym poziomie w resorcie.

J. d.

Po Konferencji

Ożywienie pracy wewnątrzpartyjnej nie słabnie

Często bywa tak, że po zakończeniu akcji czy kampanii wymagającej dłuższego przygotowania, koncentracji uwagi i wysiłku, następuje pewne odprężenie i korzysta się jakby z taryfy ulgowej. Zmniejsza się wymogi, odpoczywa aż do... następnej „mobilizacji”.

Po ostatniej Konferencji Komitetu Fabrycznego PZPR huty takiego zjawiska nie obserwujemy. Jakkolwiek przygotowanie Konferencji wymagało aktywnej pracy wewnątrzpartyjnej i organizacyjnej, z chwilą jej odbycia, powzięcia uchwały o najbliższych zadaniach organizacji, w komitetach zakładowych i oddziałowych organizacjach od razu rozpoczęły się zebrania. Omawia się na nich III Plenum KC i IV Konferencję KF oraz próbuje sprecyzować wnioski stąd wynikające dla organizacji i zakładu czy wydziału, z uwzględnieniem specyfiki i własnej problematyki.

10 bm. odbyło się posiedzenie KZ w ZMO. Towarzysze przedyskutowali uchwałę Fabrycznej Konferencji i ustalili własny plan działania. Wnioski zgłoszone do realizacji zapisuje się w specjalnej książ-

ce. Będą one kontrolowane i co pewien czas, na posiedzeniach KZ, będzie się rozpatrywał ich realizację (wiele wniosków jest długookresowych, istnieje więc potrzeba comiesięcznej i kwartalnej kontroli ich wykonawstwa). Podobne posiedzenia, jak w ZMO, odbyły się już w Walcowni Żelaza, pionie Głównego Energetyka, Zakładzie Koksochemicznym i niektórych innych organizacjach.

Rozpoczęło się również w kombinacie szkolenie partyjne. Po naradzie inauguracyjnej rok szkoleniowy odbyły się już dwa seminary dla wykładowców, na których omówiono tematykę zajęć w zespołach. W październiku i listopadzie odbyły się również pierwsze zajęcia w kołach studiowania poszczególnych zagadnień. Uczestnicy szkolenia przedyskutują uchwały III Plenum KC, oraz kontynuują przerabianie normalnej, zaplanowanej na cały rok tematyki. W bm. we wszystkich zespołach szkoleniowych (a jest ich w hucie 56), rozpoczęła się już normalne zajęcia. Ważnym wydarzeniem dla uczących się będzie reaktywowanie działalności Ośrodka Szkoleniowego, możliwość korzystania ze znajdującej się w nim biblioteki i literatury.

W tym tygodniu odbyło się posiedzenie egzekutywy KF, na którym omawiano projekt uchwały zabezpieczającej realizację zadań Konferencji Fabrycznej oraz plan pracy KF do końca br. Tym zagadnieniami zajmie się Plenum KF 14 bm. i podejmie, jako instancja, wiążące organizację uchwały.

Zadania gospodarze Huty im. Lenina są w dalszym ciągu głównym przedmiotem zainteresowań organizacji partyjnej kombinatu. Wykonanie planów produkcyjnych, stałe podnoszenie wydajności pracy, oparte o rozsądek i planowość, wprowadzanie postępu organizacyjnego i technicznego, umacnianie dyscypliny i odpowiedzialności partyjnej za gospodarkę finansową, to są główne sprawy, którymi powinny się zajmować oddziałowe organizacje partyjne w najbliższym czasie.

Niewątpliwie sesja KSR, która odbędzie się w drugiej połowie listopada i oceni wyniki gospodarstwa III kwartału w HIL, oraz wytyczy główne kierunki realizacji zadań do końca br. i na rok przyszły, pozwoli organizacjom partyjnym, oddziałowym radom robotniczym, organizacjom związkowym i wszystkim kolektywom zakładowym i wydziałowym, skonfrontować zamierzenia obecnie omawiane przez „teren”, z możliwościami i interesami całej HIL.

(rw)

Szkolenia zawodowego nie wolno lekceważyć

Szkolenie zawodowe pracowników jest ważnym zagadnieniem mającym duży wpływ na wyniki produkcyjne. Szczególnie dotyczy to naszej huty, której większa część załogi rekrutuje się ze wsi i nie posiada dostatecznych kwalifikacji zawodowych.

Na terenie kombinatu istnieje kilka szkół uwzględniających różnorodne formy szkolenia. Niestety szkoły te nie spełniają jeszcze swojej doniosłej roli. Świadcą o tym chociażby następujące cyfry. Na 100 w ub. roku Szkołę Podstawową dla Pracujących ukończyło 275 osób, to w bieżącym roku uczęszcza 288. Zawodu wyuczyło się w minionym roku 810 pracowników, a w bieżącym 311. Natomiast do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących Dorosłych w ub. roku zapisało się 220 pracowników, i ukończyło 171, to w bieżącym roku rozpoczęło naukę 280 osób. Dane te najlepiej świadczą o niskim zainteresowaniu załogi szkoleniem. Gdzie należy więc szukać przyczyn tego niezdrowego objawu?

Wydać się, że najważniejszą z nich jest brak bodźców materialnego zainteresowania załogi szkoleniem. Jeżeli pracownik wiedziałby, że po ukończeniu szkoły zwiększy się jego zarobek, na pewno dolałoby starań, aby podnieść swoje kwalifikacje zawodowe. Natomiast u nas przyjmując się często nowych pracowników bez dostatecznych kwalifikacji na lepszych warunkach od pracowników zatrudnionych w hucie kilka lat. Nie wpływa to oczywiście na wzrost zainteresowania nauką. Drugą nie mniej ważną sprawą jest brak konkretnego sprecyzowania i określenia terminu, w którym każdy pracownik nie mający odpowiednich kwalifikacji powinien je uzupełnić. Wprawdzie poczyniono w tym kierunku pewne starania m. in. Dział Szkolenia opracował program zakładowy, że do 1965 r. nie powinno być w Hucie im. Lenina pracownika, któryby nie posiadał ukończo-

nych przynajmniej 7. klas szkoły podstawowej. Niestety w praktyce jest inaczej. W dalszym ciągu przyjmują się do pracy ludzie nie mających dostatecznych kwalifikacji zawodowych i wykształcenia podstawowego. W takiej sytuacji zagadnienie szkolenia zamiast znaleźć właściwe rozwiązanie urasta do poważnego problemu.

Jest prawda, że część pracujących niechętnie garnie się do nauki. Jedni dlatego, że nie odczuwają, nie rozumieją potrzeby i nie widzą dla siebie z tego tytułu żadnych doradnych korzyści, innym znów uniemożliwiają naukę trudne warunki: uciążliwe dojazdy do pracy, lub obowiązki rodzinne. Problem jest rzeczywiście trudny i złożony. Ale są przecież ludzie, którzy pomimo obiektywnych trudności uzupełniają swoją wiedzę. Do takich można zaliczyć Bolesława Wosia z W-22, Tadeusza Guła z W-17, Tadeusza Szymańskiego z ZK, czy Bogusława Stachowicza, którzy pomimo ciężkich warunków nie opuścili jeszcze ani jednego dnia nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Pracujących.

Sprawy szkolenia były ostatnio tematem wielu centralnych narad, na których podjęto wnioski, i uchwały idące w kierunku rozwiązania tego ważnego zagadnienia.

dz

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA PLANU

Dolomit	123	proe.
Wapno	118	"
Energia elektr.	104	"
Wyroby szamot.	103	"
Surówka	101	"
Koks	99,8	"
Stal	97	"

DO DNIA 11 BM. WŁĄCZNIE

Wyroby chromomagnezyt.	96	"
Aglomerat	95	"
Blachy walc. na zimno	94	"
Kamień wapienny	93	"
Kesiska	93	"
Blachy walc. na gorąco	92	"

Z przyjemnością należy stwierdzić, że na Wielkich Piecach została opanowana sytuacja i wydział planuje planowo. Stalownia w zasadzie pracowała dobrze na wszystkich piecach, niedobór stali w stosunku do planu spowodowało wcześniejsze oddanie do remontu pieca martenowskiego nr 7. Pod planem, zarówno w produkcji surowej jak i gotowej, znajduje się Walcownia Zgniatacz. Przyczyną tego jest zbyt duża ilość przestoi spowodowana brakiem odpowiedniej

ilości gorącego wsadu oraz wykonywanie trudnego asortymentu, wymagającego dodatkowej apretury. Walcownia Żelazna Blach nie wykonała zadań i brakuje jej około 1000 ton produkcji. W ostatnich dniach zaznaczyła się jednak duża poprawa w tym wydziale. Pod planem znajduje się również Walcownia Gorąca Blach, której niedobór wynosi ok. 1,5 tys. ton. Są to jeszcze skutki postępu remontowego w dniach 1, 2, 3 i 4 bm. J. d.

GŁOS MŁODYCH

A więc mamy już tytuł naszej rubryki. Z kilku propozycji wybraliśmy wraz z częścią Czytelników, wśród których przeprowadzono ankietę właśnie „Głos Młodych”. Odpowiada on zdaje się założeniom programowym — jeśli tak można powiedzieć — specjalnego dodatku, który przecież nie jest żadnym dodatkiem, lecz umownym miejscem w gazecie poświęconym sprawom młodych. Adres małego „Głosu” ten sam co dużego, telefon również, tylko zespół redakcyjny został zmniejszony do jednej osoby. Czekamy na listy.

Przed II Zjazdem

Już prawie wszystkie grupy działania ZMS na terenie Nowej Huty podjęły apel zjazdowy. Większość podjętych zobowiązań to naprawdę cenne i realne postanowienia. Ale niektóre grupy zobowiązują się do rzeczy, których zrealizowanie jest raczej niemożliwe. W Zakładach Tytoniowych np. zobowiązano się do końca br. powiększyć organizację z 64 członków do 350. A więc więcej niż pięciokrotnie. Tymczasem w miesiącu październiku przyjęto aż... dwóch członków. Trzeba by zatem w dwóch najbliższych miesiącach zwiększyć tempo przyjmowania blisko sto razy. A cudów przecież nie ma.

Znacznie skromniej w Biurze Rozliczeń

Grupa ZMS-owska w Biurze Rozliczeń jest o wiele skromniejsza. Postanowiła sobie, że przyjmie ona do końca br. jeszcze 9 członków, a do marca 1960 r. wpłaci 40 proc. przypadającego na nią funduszu na budowę szkoły ZMS-owskiej. Ciekawą inicjatywą jest też tworzenie zespołu muzycznego.

A jednak warto...

Ten i ów narzekał w hucie na koszty prowadzenia Zakładowego Domu Kultury, kwestionując nie raz celowość ponoszonych wydatków. Co gorsze głosy te pochodziły także od aktywów związkowych i jak okazało się były podsytkowane w dużej mierze po prostu... nieznajomością rzeczy. Niewiarygodne, ale prawdziwe: wielu aktywistów związkowych huty nie znało bliżej pracy ZDK, gdyż ani razu nie odwiedziło budynku przy ulicy Majakowskiej.

Z inicjatywy Rady Zakładowej Kombinatoru został ostatnio uczyniony pierwszy krok w tym kierunku. 3 dm. w godzinach popołudniowych pomknął do ZDK autobus Huty im. Lenina, w którym znajdowali się przewodniczący rad oddziałowych in corpore. Zwiedzanie Domu Kultury zajęło kilka godzin. Nie był to jednak stracony czas, zobaczono bowiem konkretną działalność licznych ognisk, sekcji i zespołów w zwykły, szary „dzień jak codzień”. Przekonano się, że Dom Kultury tętni życiem i działalnością, która dla wielu osób jest najlepszą, najbardziej miłą formą wypoczynku po pracy zawodowej.

Wieczór w Domu Kultury zakończyła dyskusja przy czarnej kawie. Większość przewodniczących rad oddziałowych z pełnym uznaniem wyrażała się o pracy i osiągnięciach ZDK. Mało tego, padły liczne głosy, że to co oglądano przeszło oczekiwania, że na Dom Kultury nie należy szczędzić grosza. Wyniki i osiągnięcia, a przede wszystkim możliwości — nie zawsze może jeszcze w pełni właściwie wykorzystywane, zdumiały zebranych. Za jednym zamachem rozwiane zostały wszelkie uprzedzenia i wątpliwości.

Był to dobry, pożyteczny spędzony wieczór. Możemy być pewni, że wyniki z niego korzystne następstwa w postaci przywiązania do ZDK liczniejszej niż dotychczas rzeszy pracowników HIL.

J. D.

Instrumenty już są, trochę chętnych też, trzeba tylko „dograć” sprawę do końca.

Tow. tow. Rudolf i Sokołowski na zebraniu grupy P-40

Kilka dni temu bawili w hucie sekretarz Komitetu Centralnego ZMS tow. Tadeusz Rudolf i I sekretarz KW ZMS tow. Grzegorz Sokołowski. Między innymi wzięli oni udział w zebraniu grupy działania ZMS Wielkich Pieców. Po zebraniu spotkali się z brzdąką tow. Adamczyka, która przystąpiła do współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Na stanowiskach pracy omówiono ważne problemy nurtujące członków brygady.

„Walka Młodych” zdobywa prenumeratorów

Tygodnik KC ZMS „Walka Młodych” zyskuje coraz większą popularność wśród młodzieży Huty. Zaprenumerowano już blisko 500 egzemplarzy tego ciekawego pisma. Przedują grupy W-714, K-8, W-713 i W-98, które zaprenumerowały „Walkę” w komplecie. Przyjemnej lektury.

ZMS-owcy z huty jadą do Sanoka

Na zaproszenie organizacji ZMS-owskiej Zjednoczenia Przemysłu Naftowego wyjeżdża w najbliższą niedzielę grupa młodzieży z kombinatu. W programie zwiedzanie rafinerii oraz miasta i wymiana doświadczeń między obydwojema organizacjami.

Szkoła nr 81 na Tysiąclecie państwa polskiego

Cała, kilkusetosobowa „załoga” wyżej wymienionej szkoły wraz z nauczycielami i rodzicami zabrała się do porządkowania otoczenia wokół budynku szkolnego. Chce ona w ten sposób uczcić Tysiąclecie państwa polskiego. Jeśli zapal ten nie okaże się słomianym, już w przyszłym roku szkoła zacznie tonąć w powodzi 500 róż, 40 drzew oraz 300 krzewów owocowych, 150 krzewów ozdobnych, 500 sztuk pelargonii. Ponadto szkoła ma zamiar przyjąć z pomocą innym i wyhodować dla nich 500 krzewów owocowych, 5 tys. sztuk sadzonek morwy i 5 tys. sztuk sadzonek żywopłotowych.

Proszę, proszę, jaka skrupulatność, jakie ściśle planowanie. Oby tylko nie zgubiono się w tych... tysiącach. Szkoła wezwwała do współzawodnictwa inne szkoły. Kto więc następny? J. Z.

CIEKAWOSTKI NOWOHUCKIE

INWAZJA

Karol Czapka napisał ciekawą pasjonującą powieść pt. „Inwazja jaszczurów”. Niektórzy uczeni przewidują, że po Człowieku glob ziemski opadną inteligentne mrówki, jeszcze inni — że obłąkane pluskwiaki. Jeśli tak, to kiepsko z ludzkością... Matą zapowiedź inwazji można bowiem było zaobserwować w szatni Wydziału Sieci i Podstacji, opalonej przez zwykłe na ra-

był rok 1952, może 53. Na masztach dźwigów migotały czerwone lampki, wdzierał się w nozdrza ostry zapach świeżej zaprawy murarskiej. Ścinając zakręty śmigły ulicami wypelnione betonem wywrotki. Nieliczni przechodnie przemyla-

Ludzie z nowych domów

li chyłkiem, z niepokojem ogłędając się na szalejące wozy. Chodniki, ulice — wszystko tonało w zawieszistej musztardowej mazi.

Z tamtych czasów szczególnie utkwił mi w pamięci jeden obrazek. Pośrodku niby łąki, niby placu, stała karuzela, obok diabelski młyn, strzelnica — całe wesołe miasteczko. Pomiędzy „narzędziami” rozrywki snuły się grupki młodzieży, znużonej, otepiałej, zabijającej nudę udeptywaniem gliny i bezmyślnym gapieniem się na celnych strzelców, strącających papierowe różyczki. Prawie sami chłopcy; nieliczne dziewczęta otaczały cały rój adoratorów. Samotni, zazdrośnie przypatrywali się szczęśliwcom. Nagle zamieszanie. Na czele sporej grupy przedziera się do najbliższej stojącej dziewczyny wysoki elegant w sztywnej cyklistówce. Łapie dziewczynę w pól, całuje, podaje następemu. Tłumek zagęszcza się, rośnie, ze środka słychać pisk. Jeszcze chwila i towarzyszywo rozpiera się w poszukiwaniu nowej ofiary. Na placu pozostaje zaplakaną dziewczyną. Stojący na skraju milicjant odwraca się z dezaprobatą. Jest sam, więc nie interweniuje. Zresztą nie ma po co, gwałtu nie było. Ot, zabawa.

Dni hotelowe są monotonne, nudne, a energia młodości rozpięta. Są i pieniądze, i czas wolny jest, i temperament, i chęć do zabawy. Tylko gdzie, tylko jak? Umiejętność organizowania sobie rozrywki, to sztuka wielka, wymagająca kultury osobistej. Dzisiaj tu, a jutro już gdzie indziej. Życie sprowadza się do funkcji najprostszych: jedzenia, spania, bezmyślnego wódczki po ulicach tego miasta, nie miasta, budowanego własnymi rękami.

Początki stabilizacji Nowej Huty przypadają na rok 1954. Momentem przełomowym jest rozpoczęcie produkcji hutniczej. W lipcu tego roku nastąpił pierwszy spust wielkopiecowej surowicy. Jeden etap budowy kombinatu metalurgicznego został zakończony. Trwa stopniowa likwidacja prowizorycznych hoteli, zajmujących mieszkania rodzinne. Wzrasta zapotrzebowanie na fachowy personel hutniczy. Bardzo intensywnie postępuje budowa miasta. Nowa Huta w owym czasie liczy już 45 tysięcy mieszkańców. Główne ognisko zapalne — hotele zjednoczeń budowlanych, zamieszkiwane przez młodych, niekwalifikowanych robotników, na przełomie lat 54—55 nie decydują już o obliczu miasta. Przeważa liczba mieszkańców stałych. Wciąż zastraszane kryteria fachowości i przydatności do pracy eliminują element przypadkowy, zwabiony perspektywą lekkich zarobków. Proces stabilizacji przebiega konsekwentnie bez większych wahań do roku 1957. Wydatnie maleje przestępczość, przy równoczesnym zmniejszeniu się ilości komisaratów MO i ich załogi. Są więc powody do optymizmu.

Lata przeszły minąłem w tempie szybkiego biegu. Nie chcę zatrzymać się na nich dłużej, nie chcę powtarzać truizmów. Jest czas terazniejszy. Od pierwszej mojej wycieczki do Nowej Huty upłynęło sporo czasu. Miasto wyrosło, nabrało cech dojrzałości. Znikły z ulic szalejące wywrotki i gromady znużonych wyrostków, szukających przygody. Wieczorem po Alei Lenina spacerują spokojni przechodnie. Chłopak, który przed kilku laty z nietajoną obawą przekręcał kontakt tablicy rozdzielczej, jest dzisiaj kwalifikowanym elektrykiem. Czy znaczy to, że proces roz-

nabrało cech dojrzałości. Znikły z ulic szalejące wywrotki i gromady znużonych wyrostków, szukających przygody. Wieczorem po Alei Lenina spacerują spokojni przechodnie. Chłopak, który przed kilku laty z nietajoną obawą przekręcał kontakt tablicy rozdzielczej, jest dzisiaj kwalifikowanym elektrykiem. Czy znaczy to, że proces roz-

wojowy jest już zakończony? Zdecydowanie odpowiem — nie!

Sporą część mieszkańców Nowej Huty stanowią ludzie, którzy do miasta przyszli z bardzo prymitywnych warunków.

Poprawa bytu, przede wszystkim jego normalizacja pociągnęła za sobą postęp kulturalny — opóźniony w stosunku do ekonomicznego.

Teraz już nikt nie odważy się powiedzieć o Nowej Hucie — niepotrzebna. Przekonali się o niej najbardziej nieufni i sceptyczni. Z pobliskiego Krakowa co niedzielę przyjeżdżają grupy ludzi, by zwiedzić najnowszą dzielnicę. Dla wycieczek z innych miast Nowa Huta jest również nie mniejszą atrakcją. Czas chaosu minął bezpowrotnie. Po kilku latach społeczeństwo zrobiło duży postęp, awansowało kulturalnie. Nowohucki Teatr Ludowy odwiedza teraz rocznie 90 tys. widzów (r. 1958). 10,5 proc. ogółu mieszkańców należy do bibliotek (3 proc. w roku 1951). Ludzie nauczyli się rozumnie gospodarzyć pieniędzmi. Tylko w 1958 roku sprzedano w Nowej Hucie 1900 rowerów, 1680 aparatów radiowych, 760 maszyn do szycia, 768 pralek, 642 lodówki, 400 motocykli i wiele innych artykułów przemysłowych. Same sklepy meblarskie w roku 1958 miały 27 milionów złotych obrotu. Te cyfry obejda się bez komentarzy.

Kilkakrotnie wzrosła ilość szkół w Nowej Hucie, rozbudowany został szpital. Sieć sklepów i zakładów gastronomicznych również rozszerzyła się poważnie. Powstały nowoczesne kina. Warunki życia w Nowej Hucie są z każdym dniem lepsze.

Większość mieszkańców Nowej Huty zrealizowała swoje marzenia dzięki dobrej sytuacji materialnej. Ci ludzie są dzisiaj ucywilizowani na pewno, ale czy w takim samym stopniu zaawansowani kulturalnie? Wzrost liczby czytelników w bibliotekach, odwiedzających teatr i kino daje podstawy do optymizmu. Niemniej dysproporcja pomiędzy cywilizacją a kulturą wciąż jeszcze jest za duża. Znam ludzi dysponujących własnym samochodem i większą gotówką, którzy nie przeczytają nie poza „kryminałem”, nie pójdą do teatru na poważniejszą sztukę. Awans materialny przyszedł zbyt łatwo dla nich, podziałał zabójczo na rozwój kulturalny. Może to trochę na „wyrast”, może jest w tym trochę przesady, ale podobne zjawisko rysuje się w Nowej Hucie. Ludzie przede wszystkim dbają o urządzenie mieszkania, ładne radio, ubranie (ze setki).

A więc... od pierwszej mojej wizyty w Nowej Hucie upłynęło parę lat. Miasto wyrosło, nabrało cech dojrzałości... na pewno. Czasem niepokoi tylko brak sentymentu do własnego miasta, brak przywiązania, może duma: „Chcę, żeby w moim mieście...”. Na to zaciekać trzeba kilka lat. Niech dorosłe młode pokolenie, niech opuszcza szkołę ci, którzy przyszli tutaj jako kilkuletnie dzieci. Wtedy zakończy się normalny cykl rozwoju miasta.

JERZY WALAWSKI

OD REDAKCJI: zamieszczamy powyższy artykuł w nadziei, że wielu naszych Czytelników zareaguje na niego listem. Każdy mieszkaniec Nowej Huty ma przecież coś do powiedzenia na temat jej społeczeństwa.



Jacek Zukowski

Lubię

Lubię wysokie czuby drzew
gdy wiatrom stawiają ulistnione czoła
chmura nad nimi zasepiona brew
i burza z dala grzmiotem woła.

Lubię w wrześniowe dni listopadową pogodę
u schyłku lata przypomnienie jesieni
tak czasem życie jeszcze młode
a już siwizną włosów się zapieni.

W KUBIE

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie zaskakuje swych coraz liczniejszych i coraz bardziej przywiązanych bywalców ciągle nowymi atrakcyjnymi imprezami. Oto np. w dniu 11 listopada otwarta została w salach Klubu niezwykle ciekawa wystawa reprodukcji malarstwa amerykańskiego z okresu 55 lat, — od 1900 do 1955 r. Wystawa otoczona jest od UNESCO ekspozycja będąca w nowohuckim Klubie po raz pierwszy w kraju. Reprodukce wykonane są tak świetną techniką, że do złudzenia przypominają oryginały.

Pod koniec listopada przypada święto narodowe Jugosławii. Z tej okazji Klub przygotowuje wystawę rzeźby jugosłowiańskiej, również niezwykle ciekawą, na którą ekspozycję dostarczyła ambasada jugosłowiańska. 27 listopada odbędzie się „wieczór jugosłowiański”, na którym prelekcje, ilustrowaną przezroczami wygłosi znany krakowski literat Z. Pagaczewski. W dniu 18 bm. odbędzie się również ciekawy odczyt dr W. Dobrowolskiego pt. „Drogi kultury chińskiej”. Po odczycie odwołane zostaną z taśmy magnetofonowej oryginalne nagrania chińskiej muzyki operowej.

Uwaga sportowcy!

Zarząd Ogniska TKKF przypomina wszystkim uczestnikom turnieju trójki siatkowej, organizowanego w sali KS Hutnik w DMR, że początek rozgrywek nastąpi w sobotę 14 XI o godz. 17.

Kapitanowie zespołów obowiązani są przybyć na miejsce rozgrywek o godz. 15.30 w celu przeprowadzenia losowania.

LEKKO I Z UCZUCIEM!

Wprowadzone niedawno zagary kontrolne psują się dość często. Jak stwierdza mechanik, zajmujący się ich konserwacją, powodem większości uszkodzeń, jest naciśnięcie rączek zegarów ze zbyt wielką energią, nie przymierzając, jak wachy tramwajowe. Konserwatorzy za naszym pośrednictwem apelują o większą łagodność w stosunku do zegarów. Są dość kosztowne, za każdym razem naciska się blisko dziesięć tysięcy złotych.

NIE DOPUŚCĄ

Prezydent Monroe rzucił kiedyś hasło: Ameryka dla Amerykanów. Pracownicy, ko-

rzystający z Kasyna, pragnąliby pójść w ślady prezydenta. Pamiętając o świętej zasadzie gościnności, proszą jednak, by obiad dla wycieczek odwiedzających hutę, wydawać (zwłaszcza w sobotę), poza porą w której sami się posilają. Spożywane przez nich dary są wprowadzane do kasyna, ale czekać na nie trzeba niemal przez wieczność, pomimo wysiłków personelu. W tych warunkach łatwo na tle żółtąkowskim zapaść na tzw. alienofobię — czyli chorobliwą niechęć do obcych, wśród których uszackie trafiają się całkiem gustowne kociaki. Byłoby to niesłuszne.

ct

Budowane obecnie dwie nowe baterie koksownicze, oznaczone numerami 7 i 8 należą do ostatnich tego rodzaju obiektów, które znajdują się w długim szeregu już istniejących. Na ośmiu bateriach bo-

zostaly zmodernizowane. Innowacje polegają m. in. na ulepszeniu systemu opalania i zastosowaniu bezdymnego obładzania komór. Budowa jest już poważnie zaawansowana i jak dowiadujemy się — postę-

Nowe baterie koksownicze i druga koksownia

wiem zamknie się w roku 1961 rozbudowę wydziału pieców koksowniczych ZK, ale na tym jeszcze nie koniec. W trzy lata później ma powstać druga koksownia, usytuowana na południe od dzisiejszej, która będzie wyposażona w cztery baterie. W sumie Zakład Koksochemiczny HIL liczyć będzie w 1964 r. ogółem 12 baterii, produkujących ponad 3,5 mln ton koksu.

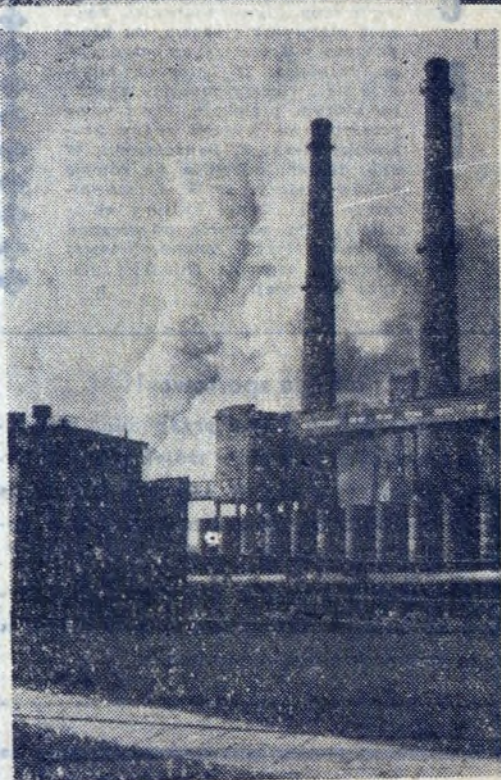
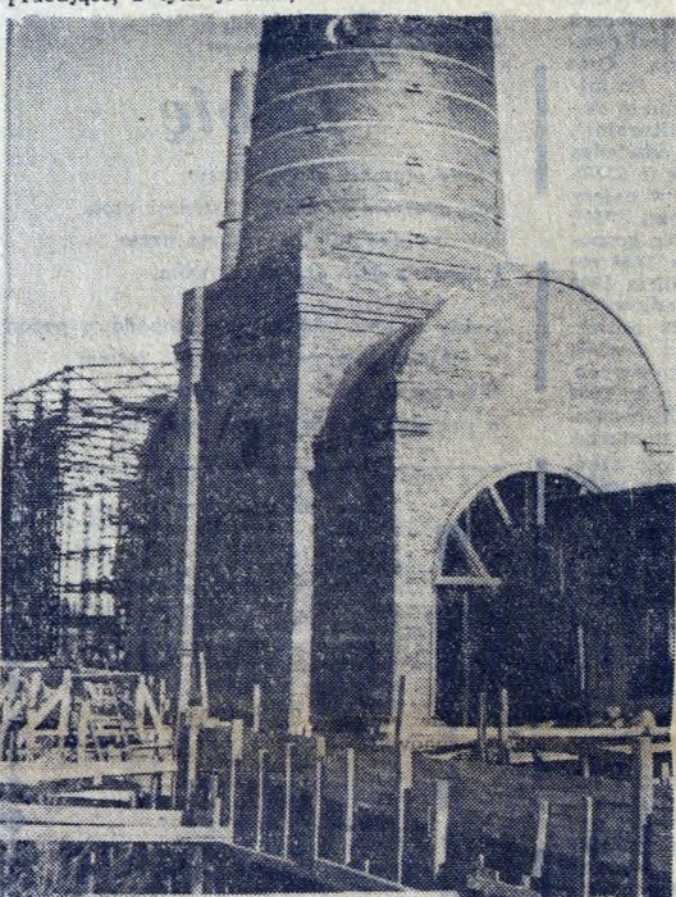
Wznoszone obecnie baterie są tego samego typu, co już pracujące, z tym jednak, że

puje naprzód zgodnie z harmonogramem.

Jednakże uruchomienie nowych baterii wiąże się jak najściślej z rozbudową wydziału węglowodnych. Robót jeszcze nie rozpoczęto, a czas najwyższy o tym pomyśleć.

Oto dwie migawki uchwycione obiektywem aparatu fotograficznego na placu budowy nowych baterii.

J. d.
Foto: J. Brożek



Wieża gaśniąca jest już gotowa. Za nią — stalowe konstrukcje nowych baterii.

Rejon Zakładu Koksochemicznego spowijają kłęby mączki parowej. Gaśnienie koksu.

Mgr. inż. Witold Künstler

Trzeba zacząć od najprostszych form

Współzawodnictwo tkwi w naturze każdego człowieka. Przybiera ono różne formy zależne od zainteresowań, możliwości, temperamentu oraz innych okoliczności subiektywnych i obiektywnych towarzyszących działalności ludzi.

Współzawodnictwo pracy w Hucie im. Lenina ma już swoją historię. Mamy już za sobą okresy, kiedy huta była najlepszym zakładem przemysłu hutniczego, kiedy jej poszczególne zakłady lub wydziały były najlepszymi w swojej branży w Polsce, kiedy nazwiska i portrety przodowników pracy zdobiły „aleje przodowników”. W ostatnich latach ruch ten zamiarł zyskredytowany niesłusznie niekiedy niefortunnie stosowanymi metodami organizacyjnymi i propagandowymi. Ale przy tej okazji „wylano dziecko razem z kąpielą”, rezygnując z tych możliwości, jakie dawało współzawodnictwo na odcinku poprawy wydajności pracy i wyników ekonomicznych.

Czas najwyższy, by odrodzić współzawodnictwo pracy uwolnione od balastu przeszłości, od przeżytych niepopularnych form, które z zewnętrznych pozorów uczyniły istotę ruchu, zapominając o jego zasadniczym celu — dążeniu do coraz lepszych wyników osiąganych nie kosztem zwiększonego wysiłku, lecz lepszej organizacji i usprawnienia pracy.

Formy współzawodnictwa są różne. Może ono być współzawodnictwem zespołów lub współzawodnictwem jednostek. Chcąc mówić o współzawodnictwie i jego ocenie, musi się z konieczności mówić o jego kryteriach, które pozwoliłyby ocenić i porównać wyniki współzawodniczących zespołów lub jednostek.

Do porównania wyników współzawodniczących w sporcie zawodników służą kryteria: który z nich dalej skoczy, pchnie, względnie rzuci, szybciej przebiegnie określony dystans, która drużyna zwycięży np. w piłce nożnej. Oznacza to, że możemy porównywać wyniki zawodników lub grup startujących w tych samych konkurencjach. Podobnie jest z współzawodnictwem w pracy zawodowej. Biermy przykład z naszej huty. Można przecież porównywać wyniki pracy poszczególnych pieców martenowskich, wielkich pieców, taśm aglomeracyjnych, różnych zmian pracujących, np. na walcowniach przy obsłudze tego samego agregatu. Jak w sporcie miernikami są: metry, sekundy, minuty czy godziny, tak w pracy wydziałowej, agregatów mogą być dobrane odpowiednio wskaźniki techniczno-ekonomiczne.

Czy jest możliwe porównywanie wyników współzawodnictwa różnych wydziałów różniących się wielkością i branżą? Używając nadal analogii sportowej można by stworzyć coś w rodzaju „tabeli fińskiej”, która umożliwiłaby takie porównanie i dałaby kryteria umożliwiające określenie nieporównywalnych

bezpośrednio wyników różnych wydziałów. Wydaje mi się jednak, że ruch współzawodnictwa należy odradzać od podstaw, to jest od najprostszych i najbardziej wymiernych form. Są nimi: indywidualne współzawodnictwo pracowników z jednego zawodu, oraz współzawodnictwo grup pracujących w tych samych warunkach, np. obsługujących piece martenowskie lub wielkie piece. Dopiero po okrzepnięciu tych najprostszych form należałoby rozpocząć próby z bardziej skomplikowanymi sposobami współzawodniczenia.

Formę i podstawę do bardziej rozwiniętych przedsięwzięć w zakresie współzawodnictwa może dać gospodarczy rozrachunek wewnętrzny, międzywydziałowy i wewnątrzwydziałowy, który może być tą „sportową fińską tabelą” tłumaczącą na wspólny, zrozumiały język różne wyniki, bezpośrednio nieporównywalne.

Znane jest nie całkowicie słuszne założenie, że współzawodnictwa nie można prowadzić, jeżeli nie jest ono oparte o odpowiednie bodźce ekonomiczne. Jakkolwiek osobiste nie jestem przekonany o niezbędności bodźców ekonomicznych zainteresowania w wynikach współzawodnictwa, muszą pogodzić się z faktem, że wpływają one w istotny sposób na zwiększenie zainteresowania. Podobnie jest zresztą i w innych dziedzinach współzawodnictwa ludzi. Środki mające na celu zwiększenie zainteresowania współzawodnictwem i jego wynikami można zdobyć. Stoją przecież do naszej dyspozycji nagrody z funduszu zakładowego, tworzonego w hucie.

Pracownicy służby zdrowia HIL czekają na mieszkania

W rodziale mieszkań stale pomijani są pracownicy służby zdrowia z terenu Huty im. Lenina. Niektórzy z nich, mieszkający w bardzo ciężkich warunkach czekają na przydział mieszkania w Nowej Hucie od kilku dobrych lat.

Dobrze byłoby więc przydzieleniu mieszkań pamiętać o pracownikach ZLZ HIL. Bardziej o to w imieniu reszty ofiarnych pracowników Dzielnicowa Radę Narodową w Nowej Hucie, Rada Zakładowa ZLZ HIL.

Dobre wyniki Stalowni

Wszystkie podstawowe wydziały HIL wykonały plan ubiegłego miesiąca

W chwili kiedy piszemy tę informację, brak jeszcze ostatecznych, oficjalnych danych, ale już prowizoryczne obliczenia wskazują na to, że plan huty został w październiku wykonany. W zakresie produkcji towarowej w 102 proc., a w produkcji globalnej w 101,3 proc. Na ten wynik złożyła się harmonijna praca wszystkich podstawowych wydziałów huty, które na koniec października zameldowały się z wykonaniami w całości planami. Najbardziej oczywiście cieszy pokonanie wreszcie przeszkód i zrealizowanie miesięcznych zadań przez Wielkie Piece i Walcownię Zimną oraz wysokie przekroczenie planu miesięcznego przez coraz lepiej pracującą zalogę Stalowni.

Sukces naszych wielkopiecowników jest tym cenniejszy, że plan wydziału na październik był czwartym co do wielkości planem w br., ukształtowanym mniej więcej na poziomie sierpnia. Po raz trzeci dopiero w tym roku Wielkie Piece wykonały w całości swoje zadania, łamiąc złą passę trwającą od kwietnia br. Warto także dodać, że wskaźniki techniczno-ekonomiczne tego wydziału poprawiły się w październiku w porównaniu z innymi miesiącami. I tak np. wydajność na dobę dysponowaną wyniosła 1.274,1 ton surowki, podczas, gdy średnio w III kwartale kształtowała się na wysokości 1.200,4 ton i w I półroczu br. na wysokości 1.269,8 ton. Jeślibyśmy z tym spadło zużycie koksu z 875 kg na 1 tonę produkcji w I pół-

roczu br. do 836 kg w III kwartale i 802 kg w październiku.

Wskaźniki te, świadczące na pewno o ofiarnej pracy zalogi Wielkich Pieców nie powinny jednak przesłaniać faktu, że łączny niedobór surowki wynosił za 10 miesięcy br. 31.700 ton. Wydział otrzymał na listopad i grudzień dodatkowe zadania produkcyjne, które — mamy nadzieję — jeszcze bardziej zmobilizują całą zalogę do usilnych starań o zlikwidowanie tego niedoboru lub przynajmniej o wydajne obniżenie go do końca roku.

Doskonali wynik — 107,2 proc. planu uzyskała w październiku zaloga Stalowni. Sama ta cyfra niewiele jednak jeszcze mówi. Dodajmy więc, że kryje się za nią ok. 9.600 ton dodatkowo wytopionej stali. Nadwyżka za 10 miesięcy br. jest jeszcze wyższa, wynosi prawie 13 tys. ton.

Na tym nie koniec, bowiem ilość i jakość produkcji spłoty się w Stalowni w jedną, zgodną całość. Stalownicy wypracowali w październiku najlepsze w tym roku wskaźniki produkcyjne. Met 2,1 proc. wybrałków. W zestawieniu z średnią z III kwartału br., która wynosi 2,6 proc. i średnią z I półroczu br., która wynosi 6,3 proc. — wskaźnik ten oznacza duży, napawający prawdziwym optymizmem postęp. Bardzo korzystnie także ukształtowały się w Stalowni inne wskaźniki techniczno-produkcyjne np. wskaźnik nietrafionych wytopów, wydajności i uzysku. Ilość nietrafionych wytopów spadła z 11,7 proc. w III kwartale br. do 4,7 proc. w październiku, wydajność produkcji z 1 m kwadr. powierzchni trzono pieca martenowskiego na dobę dysponowaną wzrosła z 7,19 ton

KRONIKA KOMBINATU

• ZMIANY PERSONALNE W HUCIE

Ostatnio wprowadzone zostały dalsze zmiany personalne na kierowniczych stanowiskach w hucie. I tak inż. Paweł Mendera powołany został na stanowisko zastępcy naczelnego technologa. Mgr inż. Witold Lipiński odwołany został z stanowiska kierownika wydziału Walcowni Wstępnej i objął stanowisko kierownika wydziału Kontroli Technicznej. Inż. Kazimierz Wieja odwołany został ze stanowiska zastępcy kierownika Wydziału Walcowni Wstępnej i przeniesiony na stanowisko starszego technologa w zespole techniczno-badawczym IT-5.

Stanowisko kierownika wydziału Walcowni Wstępnej objął z dniem 5 bm. mgr inż. Władysław Szerszeń, a stanowisko zastępcy kierownika mgr inż. Daniel Gajda.

Mgr inż. Władysław Łazan powołany został na stanowisko kierownika działu organizacji.

• SZKOLI SIĘ KADRA DLA WYTŹWÓRNI RUR ZGRZEWANYCH

W śląskich hutach, między innymi w Sosnowcu, w hucie „Jedność” i „Baldon” szkoleni są już pracownicy dla znajdujących się w budowie wytźwórni rur zgrzewanych HIL. Pracownicy ci rekrutują się z różnych wydziałów huty i stanowić będą trzon zalogi nowego wydziału. Po przeszkoleniu przyjdą do huty, gdzie wezmą udział w ostatnim etapie montażu i w pracach rozruchowych rurowłn.

• NOWOŚĆ: SZKOŁA ZAWODOWA DLA MŁODOCIANYCH

Nie każdy zapewne wie o istnieniu na terenie huty tego rodzaju szkoły. Kształcą się w niej około 90 dzieci pracowników huty, które po trzyletnim okresie nauczania zdobędą kwalifikacje dobrych fachowców. Uczniowie tej szkoły przez 3 dni w tygodniu zapoznają się z teorią, a przez trzy dni odbywają praktykę zawodową w różnych wydziałach huty.

Absolwenci trzyletniej szkoły dla młodocianych będą mieć zapewnioną pracę w naszej hucie, a zakład na pewno dobrych fachowców.

W I półroczu br. do 7,57 ton w październiku, a uzysk stali z 85,4 proc. w I półroczu br. do 81 proc. w październiku. Osiągniętych wypadła tylko zaloga Stalowni serdecznie pogratulować i życzyć zarazem wykonania zobowiązania, podjętego na cześć III Zjazdu ZPPR.

Spośród dobrze pracujących w ub. miesiącu wydziałów wymienimy jeszcze Zakład Koksochemiczny, który dostarczył ponad plan ok. 4.200 ton koksu, Aglomerownię, która wyprodukowała dodatkowo 5.300 ton spieku, Walcownię Gorącą Blach, która dostarczyła ok. 1.880 ton więcej blachy i Zakład Wapiennicy Czatkowice, który wydobyl dodatkowo ok. 10 tys. ton kamienia wapiennego.

A oto tabela wykonania zadań przez hutę w ub. miesiącu.

Kamień wapienny	120,2 proc.
Wapno	113,5 „
Stal marten.	107,2 „
Wyroby szamot.	105,7 „
Dolomit	104,9 „
Wyroby zasad.	103,5 „
Aglomerat	102,4 „
Blachy wale.	102,4 „
na gorąco	102,4 „
Koks ogółem	102,4 „
Koksiska	102,1 „
Energia elektz.	101,2 „
Surowka	100,1 „
Blachy wale.	100,1 „
na zimno	100,1 „

Na koniec parę słów o zadaniach stojących przed zalogą huty w listopadzie i grudniu, a więc w miesiącach decydujących o pełnym wykonaniu planu całego roku i o końcowym bilansie naszej pracy. Zadania te są poważne i napięte, tym bardziej, że wszystkie podstawowe wydziały huty mają przydzielone dodatkowe zadania produkcyjne. Konsekwentnie wykonanie tych zadań przez wszystkie wydziały, które je otrzymały, zagwarantuje zniwelowanie dotychczasowych potknięć i zminimalizuje bilans roku 1959 wykonanym w pełnym planem produkcyjnym. A więc wniosek: dużo wysiłku i uwagi na ostatni, końcowy odcinek drogi.

J. d.

Za nieporządek...

Na szczęście akcja porządkowania terenu huty nie zakończyła się jakimś krótkotrwałym, doraźnym działaniem. Trwa ona już wiele miesięcy, przynosząc coraz lepsze rezultaty w postaci stopniowej poprawy stanu czystości i porządku. Za szczególną troskę o utrzymanie porządku na terenie wydziałów zostali ostatnio wyróżnieni kierownicy: Zakładu Koksochemicznego, Aglomerowni i Wydziału Remontu Pieców Hutniczych.

Za nieporządek natomiast i za brud, przynoszący hucie

ustyd wobec odwiedzających nas licznych gości, posypały się znowu kary. I tak kierownik Wielkich Pieców ukarzesz pracowników odpowiedzialnych za utrzymywanie czystości w baraku zwanym „podkową” oraz w pomieszczeniach socjalnych, polecając jednocześnie natychmiastowe doprowadzenie do ładu tych obiektów. Kierownictwo i cały personel inżynieryjno-techniczny Stalowni, z wyjątkiem Oddziału Przygotowania Zestawów gdzie panuje porządek, nie zareagowały na liczne wspomnienia. Dalsze pogorszenie stanu sanitarnego i nieporządek panujący przede wszystkim w

hali produkcyjnej „kosztował” dozór techniczny 10 proc. nadwyżki akordowej za miesiąc wrzesień.

Jeszcze surowsza kara za wybitny brak poprawy na odcinku czystości i porządku w wydziale spotkała kierownika Walcowni Wstępnej, któremu potrącono 100 proc. premii za sierpień i udzielono ostatecznego ostrzeżenia.

Bacniejszą uwagę należy zwrócić ponadto na uprzątnięcie otoczenia wydziału Odlewów i oddziałów W-3. Huta musi być zakładem przemysłowym odznaczającym się nie tylko wielkością i nowoczesnością, ale i czystością. (jd)

Z dyskusji: Szkoła a dom

Niezbędna jest współpraca rodziców i nauczycieli

O stały kontakt
rodziców ze szkołą

W. WÓJCİK:

Sądzę, że jednym z najważniejszych problemów w wychowaniu młodzieży jest stosunek domu do szkoły i odwrotnie. Na terenie nowohuckim nie zawsze ten stosunek jest pozytywny. Szkoła — nauczyciel życzą sobie, aby opierał się on o zasadę, iż „rodzice i nauczyciel wspólnie myślą o dobru dziecka”. Tymczasem rodzice często zmieniają front. Dom, a więc i uczeń — stoją w opozycji do nauczyciela — do szkoły. Jest to stanowisko fałszywe, które przyniesie może dużo zła.

Szkole chodzi o to, aby kontakt między nią a rodzicami był ciągły. Szkoła powiadamia rodziców w pismach urzędowych, czy poprzez dzienniki o postępach ucznia. Rodzice powinni sprawdzić dzienniczek i zrobić swoją adnotację. Rodzice nie zawsze jednak kontrolują dzienniczki. Zdarza się nawet, że podpisują in blanco. Na podstawie kilkuletniego doświadczenia stwierdzam pewną prawidłowość w tzw. kontakcie rodziców ze szkołą: rodzice przychodzą do szkoły przed okresem, krótko po okresie, a najczęściej przed końcem roku szkolnego. Chcielibyśmy, żeby rodzice utrzymywali z nami kontakt nie tylko w tych „gorących” okresach.

Szkoła — pragnęłaby, aby dom przejął w większym stopniu pracę wychowawczą w kierunku uspołecznienia dziecka. Dom — naszym zdaniem — za mało wprowadza swoje dzieci do życia społecznego. Świadczy o tym choćby nagminne niszczenie mienia społecznego.

Żebyśmy osiągnęli jednolitość w wychowaniu młodzieży, konieczna jest pedagogizacja rodziców. Szkoła powinna wyjść z cyklem pogadek na tematy wychowania, ale i rodzice, komitety rodzicielskie powinny do tej sprawy ustosunkowywać się inaczej niż dotychczas. Dużą przysługę oddać mogłaby tu literatura fachowa, — choćby czytanie czasopisma „Szkoła i dom”. Dużą rolę tu spełnić powinny również sekcje pedagogiczne w komitetach rodzicielskich.

Z. CHRZANOWSKI:

Zacznę od rodziców, a ściślej od ich stosunku do dzieci w wieku przedszkolnym. Dość często spotykamy się jeszcze z następującymi faktami. Mama jedzie z 5-6-letnim dzieckiem w tramwaju. Synalek, czy córeczka z języczkiem na brodzie rozwalony nieprzyzwyczajony na ławce, natomiast mama — karnie nad nim stoi. Wydaje mi się, że to jest przedwstęp wszystkiego co później nazywamy złym wychowaniem.

W Nowej Hucie mamy szczególne warunki ze względu na nowe, młode społeczeństwo. Dla nas więc sprawa wychowania rodziców jest

bardzo ważna i dlatego w naszej szkole staramy się wciągnąć do współpracy ze szkołą największą ilość rodziców, w przekonaniu, że to pomoże i szkole i im samym, i dzieciom.

Do niektórych naszych nauczycieli możemy mieć jedną wielką pretensję. Chodzi o to, że pełnych kwalifikacji pedagogicznych nie zdobywa się wraz z uzyskaniem dyplomu. Trzeba być pedagogiem w sercu. Jeśli nauczyciel podchodzi do dziecka, czy do rodziców, wyłącznie na podstawie formułek z podręcznika pedagogiki, to niestety nie może on liczyć na żadne efekty wychowawcze.

Nie wolno żałować
czasu na wychowanie
dziecka

M. DZIEDZIC:

Nauczyć jest stosunkowo łatwo, wychować zaś — o wiele trudniej. Jeśli chcemy wychować młode pokolenie, to dla nas, nauczycieli — nie ulega wątpliwości — że na to nie można oszczędzać czasu, nie można tracić żadnej okazji, żadnej godziny.

Chcąc dobrze wychować dziecko musimy opierać się o dom rodzicielski. Rodzice powinni zrozumieć, że nauczyciel chce dobra ich dziecka, jak oni sami.

Praca pedagoga nie polega na odbyciu kilku lekcji w szkole. To byłoby bardzo łatwe. Kilka godzin, jakie spędza on z młodzieżą, muszą być wykorzystane na wychowanie. I wtedy jest to rzecz niezmiernie trudna. Dzieci są czasem kapryśne, wręcz nieznosne, wymagają przeto dużo cierpliwości, umiarkowania i spokoju. Nauczyciel właśnie nie może się denerwować.

Pracuję 35 lat w swym zawodzie, mało miałam scysły z rodzicami. I to chyba tylko dlatego, że staram się z nimi rozmawiać zawsze spokojnie. Zdarzają się oczywiście wypadki bardzo nieprzyjemne. O to przykład: jest brzydka pogoda, mają być rysunki. Dziecko zapomniało przynieść blok, zwraca się do mnie, że chce iść po niego do domu. Nie pozwalam mu — rzecz jasna — gdyż zdaje sobie sprawę, iż jest zimno. Dziecko jednak, jak dziecko, nie wiadomo kiedy w papuciach pobiegło do domu. Wraca z matką, która z miejsca podniesionym tonem zwraca się do mnie: „Jak pani mogła pozwolić dziecku w papuciach iść na taką pogodę, jak ono się zaziębiło, tak będzie odpowiadał itd.”. Wszyscy ko to odbywa się w obecności dzieci.

Niech się pani uspokoi — mówię do rozgorączkowanej mamy — niech pani uwierzy, że mnie też zależy na zdrowiu pani dziecka. Pani pozwoli do klasy, to porozmawiamy z córką. I rzeczywiście rozmawiamy.

Co ci powiedziałam — zwracam się tym razem do dziewczynki — gdy pytałaś,

z blizający się Dzień Nauczyciela, zainteresowanie jakie budzi wśród naszego, ciągle jeszcze kształtującego się środowiska nowohuckiej społeczności, problem wychowania dzieci w aspekcie współdziałania szkoły z domem rodzicielskim, skłonił nas — tzn. Redakcję, do przeprowadzenia dyskusji na ten temat. Zaprośmy więc do siebie grupkę rodziców i nauczycieli z nowohuckich szkół. Przedyskutujemy aktualne i palące problemy. Stenogram z narady — naszym zdaniem ciekawej — publikujemy w skrócie. Chodzi nam o to, by nie zakończyć tej dyskusji na kolumnie gazety; by przeniosła się ona do komitetów rodzicielskich i posłużyła umocnieniu i owocnej współpracy Domu ze Szkołą, i odwrotnie.

Dyskusja — w której wzięli udział: — ob. ob. Maria Dziedzic, Paulina Kaniowa, Bernard Strumidło, Włodzimierz Wójcik i Władysław Zawada — nauczyciele, oraz Zygmunt Chrzanowski, Helena Ratuszowa i Jan Tumidajewicz — przedstawiciele rodziców: na pewno nie rozwiązuje bogatej problematyki wychowawczej, o której była mowa. Jednakże wnosi wiele cennych myśli oraz uwag i sądzi, że przysporzy w poczcie redakcyjnej dalszych komentarzy w postaci listów i wypowiedzi czytelników. Niewątpliwie dotyczy one będą także nędznie uwzględnionego ważnego tematu: roli i zadań komitetów rodzicielskich. REDAKCJA

czy możesz iść po blok? — Ze nie wolno — odpowiedziała dziewczynka.

Wtedy mamie było trochę przykro, ale już za późno; niepotrzebnie zużyła tyle energii i nerwów zarówno swoich, jak i — bądzmy szczerzy — moich.

Z. CHRZANOWSKI:

Problem wychowania dzieci wiąże się ściśle z kwestią wychowania rodziców. Matka często ma szczerą chęć, jak najlepszego wychowania dziecka, ale na skutek tego, że sama nie otrzymała tego wychowania, napotyka na poważne trudności. Nad sprawą tą muszą zastanowić się komitety rodzicielskie i w jakiś sposób wychodzić ciągle naprzeciw potrzebom, jakie dyktuje konkretna sytuacja.

Sprawa tak zwanej
pedagogizacji

W. ZAWADA:

No dobrze, ale moglibyśmy dojść, na podstawie tego, co już tu powiedziano do smutnego wniosku, że nasza młodzież jest nic nie warta, że rodzice są źli. A chyba tak nie jest. Trzeba przecież pamiętać, że ludzie przyjechali z różnych okęgów, z zabitych wsi, że przekrój naszego społeczeństwa jest bardzo zróżnicowany i to chyba odbija się na wychowaniu dziecka. Rodzice bardzo często nie wiedzą, co trzeba dziecku dać.

Wydaje im się, że wtedy okazały się ludźmi dobrze wychowanymi i inteligentnymi, jeżeli słicznie ubiorą swoje dziecko, kupią mu rowerek, jeszcze innych kilka rzeczy, a potem puszczą na zieleńiec i rób sobie co chcesz.

Jeśli idzie o stosunek do szkoły, to rodzice zwykle biorą za dobrą monetę to, co mówi dziecko o nauczycielu, czy o szkole, a nie to co nauczyciel. Myślę o tym, o czym wspominała pani Dziedzic — o

wde serdecznego stosunku nauczyciela.

Matka uważa, że wystarczy, jeżeli dziecko jest pięknie ubrane, jeśli posiada każdą zabawkę, jaką zapragnie, przy czym rodzice odmawiają sobie bardzo często wielu rzeczy, żeby ich dziecko było tylko „szczęśliwe”. To wszystko jednak — za mało.

Prawdą jest, że rodzice są bardzo często wobec nauczycieli nietaktowni, niekulturalni, ale chodzi o to, żeby wychowawcy przyjmowali to wszystko ze spokojem. Właśnie w ten sposób pokażą, że wyrastają ponad tych rodziców.

Kochać to znaczy
wymagać

P. KANIOWA:

Bardzo słusznie mówiono, że trzeba rodziców wychować. Na jednym z zebrań poruszałam już następującą rzecz: dlaczego matka ciętarza jest otaczana opieką lekarską, a nie jest otaczana opieką psychologów, pedagogów, którzy przygotowywaliby ją do wychowania dziecka. Rzecz przecież nie polega na urodzeniu dziecka. Tu dopiero się zaczyna najważniejsze — odpowiednie wychowanie. Jakże często to małenstwo przychodzące na świat z miejsca tyraniżuje cały dom.

Jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że szkoła spełnia dużą rolę wychowawczą, to jednak dziecko przede wszystkim wychowuje się w domu. Od swoich rodziców uczy się uczciwości, prawdomówności, wytrwałości, dyscypliny. Gdy widzi więc, że rodzice co innego mówią, a co innego robią, to i jemu wydaje się, że może mieć raz takie oblicze, raz inne. Dom wychowuje, a szkoła pielęgnuje, toleruje to, co dziecko otrzyma w domu.

Wydaje się, że spora część rodziców sama nie jest wychowana i przygotowana do tej roli. Tu właśnie wychodzi nierozważna miłość, o której wspominał p. Zawada. Nowe, o wiele lepsze warunki młodych rodziców zdemoralizowały ich. Starają się dać dziecku wszystko czego ono zapragnie. A wymagania wobec dziecka mają minimalne. Za rzadko mama pyta: jakie masz stopnie, jaki masz zeszyt, czy odoobieś lekcje? Natomiast za często, wyciągają z kieszeni pieniądze na każde wezwanie dziecka. „Mamusz daj” — to już wystarcza. Rodzice muszą zrozumieć, że kochać dziecko, to znaczy wymagać od niego według jego możliwości. Jeśli te możliwości są większe, należy wymagać więcej. Tylko wówczas w pełni można rozwinąć osobowość dziecka.

J. TUMIDAJEWICZ:

Mnie się wydaje, że wielu mieszkańców Nowej Huty żyje podwójnym życiem. Jednym w domu, a drugim na zewnątrz, w pracy, czy też w

wypadku dziecka — w szkole. I tu widzę powód niewłaściwego wychowania obywatelskiego naszych dzieci. Spójrzmy na nasze podwórka. I-leż wybitych szyb i to już po kilka razy, ile zniszczonych zieleńców, chodników, porużonych klatek schodowych itd.

Tragizm tej sytuacji polega na tym, że starsi ludzie odnacza się tolerancyjnie do zła, to ma odbicie w szkole. Od małego bowiem uczy się podwójnego życia. Co innego uczą się one w szkole, z czym innym stykają się one na codzień w domu. Bywa więc tak, że dobry uczeń wyrasta na jeszcze „lepszego” chuligana.

Szkole i komitetom rodzicielskim w dziele wychowania dzieci przybrywa obecnie jeszcze jeden pomocnik: terenowe grupy partyjne. Sądzę, że poświęcą one sporo miejsca i uwagi m. in. sprawie wychowania dzieci swego osiedla.

Dużo zależy
od wychowawców

B. STRUMIDŁO:

Jakkolwiek dużo już powiedziano o trudnościach w wychowaniu dzieci oraz w kontaktach „szkoła — dom”, to jednak musimy podkreślić, że faktycznie jest tych trudności mnóstwo. Chciałem zwrócić na jedną sprawę uwagę, mianowicie na fakt, że dom nasz jest bardzo krytykanki. My sami zresztą wracając do domu, jakże często rozpoczynamy krytykę tysięcy spraw, które pochodzą z naszego podwórka pracy, czy spraw ogólnopolskich.

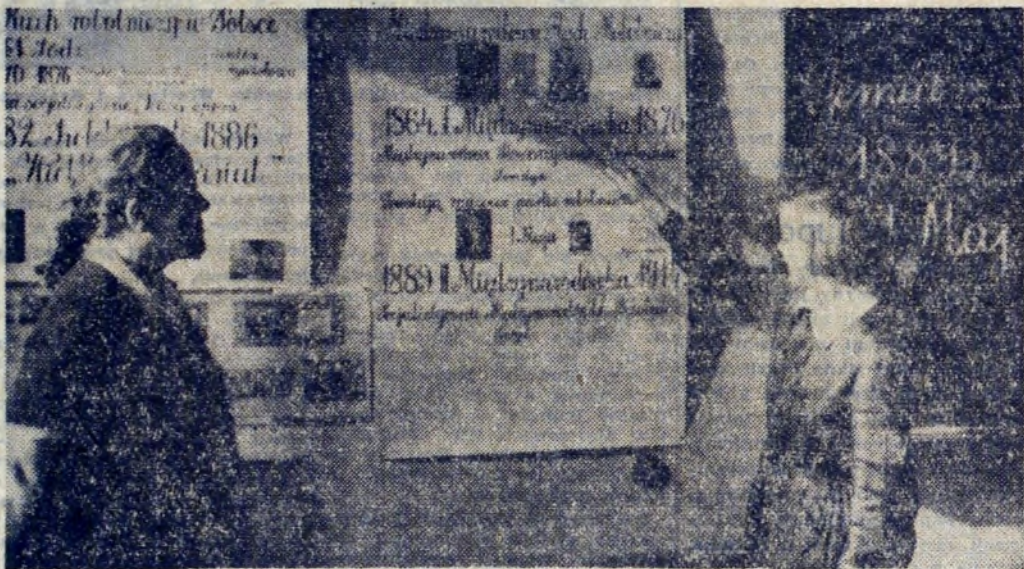
Rodzice w wielu wypadkach nie zdają sobie sprawy z delikatności tego krytykancstwa, oraz z tego, jak odbija się ono na psychice młodej dziewczyny, czy młodego chłopca. To, że dom tak często podejmuje krytykę nauczyciela i to złośliwą czasem krytykę — nie pozostaje bez wpływu na stosunek dziecka do szkoły, w rezultacie na ułożenie prawidłowych stosunków między szkołą a domem.

Sądzę, że na sprawę wychowania przyszłego pokolenia nie może braknąć czasu, a istniejące trudności musimy pokonywać wspólnie. Jeśli idzie o pedagogizację rodziców, to wydaje mi się, że na organizowane pogadanki nie muszą przyjeżdżać profesorowie uniwersytetu, doskonale może to zrobić nauczyciel na terenie własnej klasy, nawet lepiej, bo ją dobrze zna i rodziców powinien znać również.

Jeszcze jedna kwestia, którą chciałem poruszyć, dotycząca młodzieży starszej, licealnej. Mam na myśli wykorzystanie takiego instrumentu w wychowaniu jakim jest organizacja młodzieżowa. Do tej pory nie została ona w pełni wykorzystana przez szkołę i przez rodziców.

Dyskusję zorganizował i podał do druku

J. ŻABICKI



Nauka zaczyna się w szkole pod okiem nauczyciela



...a kończy w domu pod opieką rodziców.

Kalejdoskop filmowy

„Los człowieka”
Nowy panoramiczny
film radziecki

Znakomity artysta radziecki Sergiusz Bondarczuk, zachwycony opowiadaniem Szołochowa, przystąpił do nakręcania filmu, w którym sam zamierzał odegrać główną rolę. Tak powstał wspaniały film „LOS CZŁOWIEKA”, będący dużym sukcesem reżyserskim Bondarczuka, chociaż jest to dopiero jego debiut w tym zakresie. Film zdobył we własnym kraju Złotą Nagrodę na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Moskwie, odniósł również sukces w Cannes, Wenecji i Birmingham, gdzie w recenzjach uznano go za arcydzieło.

„Los człowieka” nawiązuje nie tylko do najlepszych tradycji kinematografii radzieckiej, ale także do tego najnowszego, co gdziekolwiek wniosła kinematografia światowa. Takiego ładunku miłości do człowieka i dumy z człowieczeństwa nie zawierał żaden z filmów, które walczyły o palmę pierwszeństwa, toteż wielka nagroda przypadła mu jak najbardziej słuszenie.

Film jest odyseją wojenną prostego żołnierza. Stopniowo nawarstwiają się w nim wszystkie bolesne doświadczenia, jakie niesie ze sobą wojna. Bohater dochodzi do kresu zmęczenia i poniżenia, mimo tego ratuje własną godność. Pokazano najstraszniejszą z plag — wojnę i złamanego w jej trybach człowieka, który jednak odnosi nad nią trudny, gorzki triumf. Los tego człowieka opowiedziany został niezwykle prostym i wspaniałym językiem filmowym, z niezwykle prostą, psychologiczną wnikliwością. W filmie są sceny przejmujące do głębi: kolumny jeńców wojennych, maltretowanie więzionych Rosjan, głód, rozpacz i lęk



Scena z filmu „Los człowieka”

przed śmiercią. W „Losie człowieka” pokazano wojnę bez heroicznej patetyczności śmierci, a z wielkim umiłowaniem życia i tęsknotą za pokojem.

Wielki sukces odniósł sam aktor, a zarazem reżyser, Sergiusz Bondarczuk. W sposób prawdziwy i naturalny udało mu się osiągnąć to, iż przy podkreśleniu indywidualności bohatera, oddał cechy typowe rosyjskiego charakteru, jak wielką wytrzymałość, nieustępliwość i prostolinijność. „Los człowieka”, to film istotnie mądry, wstrząsający, głęboko ludzki, piękny i prosty, film, który powinien oglądać każdy z nas.

Nowy panoramiczny film radziecki historyczno-przygodowy pt. „SOKÓŁ STEPOWY” poświęcony jest jednemu z legendarnych bohaterów wojny domowej na Kubaniu. Za podstawę sce-

nariusza filmu, realizowanego przez młodego reżysera Jurija Ozierowa, posłużyła książka znanego pisarza Arkadiusza Pierwieniewa. Tak reżyser, jak i pisarz pochodzą z Kubania, toteż nie trzeba dodawać, jak wiele zapachu i serca włożyli w odtworzenie na ekranie śmiałych czynów swego synnego ziomka, jakim był najlepszy dzigit kubański, Kozak Iwan Koczubej.

Odtwórca roli tytułowej Mikołaj Rybnikow musiał przejść specjalne przeszkolenie, gdyż Koczubej nie miał równych w polu walki i posiadał niezwykle umiejętności jeździeckie. Z tego trudnego zadania aktor wywiązał się znakomicie. Zdjęcia plenerowe wykonano nad Terekim i Kubaniem, w miejscach wydarzeń, na których oparta jest fabuła filmu.

bs

Nowa Huta we wspomnieniach

„Przed dziesięć laty robiono pierwsze wykopy, dzisiaj stoi pod Krakowem stutysięczne miasto, a kombinat-kołos daje Polsce półtora miliona ton stali rocznie”.

Tak zaczyna się wstęp do broszury „Kłofem, Piorem i Sercem”, napisanej przez I sekretarza KC ZMS Mariana Renke. Zawiera ona artykuły korespondencji, reportaże i wspomnienia wielu znanych pisarzy, dziennikarzy, budowniczych i mieszkańców naszego młodego miasta. Obok tego daje kronikarski przegląd dzieł miasta i kombinatu w porządku chronologicznym.

Omawiana praca, to nie tylko duża wartość dokument, to także hold dla młodych bohaterów socjalistycznej pracy, to kondensacja entuzjazmu i romantyzmu wielkiej budowy, na której wy-

rosli przyszli pracownicy Huty im. Lenina.

Na kartkach broszury zawarte jest cała prawda o tamtych, trudnych i pełnych wyrzeczeń dniach bez lakierowania rzeczywistości, bez przystrojania ludzi w niezasłużone laury bohaterstwa. Tak np. pisał jeden z junaków do swego kolegi na wsi: „Nie jest tu łatwo. Tutaj nie przychodzi się do ciepłego, wygodnego mieszkania z łazienką i gotowymi meblami, do łatwego życia. Tutaj, bracie, jest front trudnej walki o socjalizm. W tej walce o zbudowanie Nowej Huty potrzeba moenych, ofiarnych ludzi, oddanych sprawie, pracujących i bojowych, nie jakichś tam obiboków...”

Nowa Huta stała się natchnieniem dla wielu poetów-amatorów. I te wiersze znajdziemy na kartkach broszury. Zamieszczono w niej także prace znanych poetów, jak np. Wiktor Werossyjskiego.

W tej ciekawej książeczce znajdziemy również fragmenty pamiętników nadesłanych na konkurs „Życia Literackiego”, „Życia Krakowa” i Domu Kultury Huty im. Lenina.

Dzisiaj z perspektywy dziesięciu lat, czytanie broszury jest szczególnie interesujące. Ci, którzy uczestniczyli w budowie od początku przypomniał sobie trudne dni pracy i walki, zmęczenie i poświęcenie, entuzjazmu i zwycięstwa. Ci, którzy przyszli do Nowej Huty później, z pewnością chętnie zapoznają się z jej historią, ciekawą, jedyną w swoim rodzaju. Dlatego też omawiana broszura powinna przeczytać wszyscy mieszkańcy, pracownicy kombinatu i miasta.

„KŁOFEM, PIERM I SERCEM — NOWA HUTA WE WSPOMNIENIACH, KRONIKI I REPORTAŻU”. Opracowali: Andrzej Albrecht i Krzysztof Struślecki. Wydali „Iskry”. Warszawa, 1950. Stron 193 plus 14 fotografii. Cena 3 zł.



„Byłem adiutantem gen. Andersa” J. Klimkowskiego. Książka o charakterze pamiętnika, uzupełnia naszą wiedzę o Polakach na frontach II wojny światowej. (Wydawnictwo MON, cena 18 zł, wydanie II).

„Bandę podnieść” Bogusława Sujkowskiego, to powieść oparta na prawdziwych przeżyciach okretów podwodnych w czasie II wojny światowej i na relacjach ustnych członków załóg tych okretów. (Wydawnictwo Morskie, cena 20 zł).

„Matka królów” J. I. Kraszewskiego, wznowienie powieści historycznej z czasów Władysława Jagiełły. (Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, cena 3 zł).

UDANY DEBIUT

W wojewódzkim biegu na przełaj, zorganizowanym w ubiegłą niedzielę w Tarnowie, startowali między innymi młodzi zawodnicy Sekcji Lekkoatletycznej KS „Hutnik”. W biegu tym, który odbył się w trudnych warunkach terenowych i atmosferycznych, na dystansie 1200 m, w kategorii młodzików Kazimierz Ratajewski zajął zaszczytne piąte miejsce na ogólną ilość 25 startujących.

W kategorii juniorów na dystansie 2000 m startowało ogółem 19 zawodników. Zawodnicy Hutnika zajęli następujące miejsca: Piotr Kukla 4, Majewski 5 a Styżek 16.

Biorąc pod uwagę to, że w terenie startowała czwórka długodystansowców Woj. Krak. debiut młodych i ambitnych zawodników Hutnika należy uważać za udany, za co należą im się gorące słowa uznania.

H. K.

Motor gra...

Nadchodzi już koniec sezonu motorowego. Warunki do uprawiania tego sportu stają się coraz cięższe. Dowodem tego była „VI Eliminacja Raidowych Mistrzów Okręgu”, która odbyła się w ubiegłą niedzielę w Nowej Hucie. Po ładnym i słonecznym sezonie zawodnicy przejechali trasę raidu nowohuckiego w deszczu, po zalanych wodą, rozmiękłych, gliniastych drogach. Płon raidu to 8 skłasyfikowanych, na przeszło 30 startujących. W klasie 125 skłasy-

fikowanych 2 zawodników. Widzów oglądających cross prasiny bardzo o nie schodzenie ze Skarpy na jej stoki i na łaki. Przejazdy poza Skarpą jest niebezpieczne, ponieważ ter w swej południowej części przechodzi pod jej stokami.

Zaznaczamy równocześnie, że tego widziwny jest w całej tylko, ze Skarpy. O przebiegu zawodów publiczność będzie informowana przez spikera przy pomocy radiowu Huty im. Lenina, który będzie się znajdował obok parkingu, startu i mety, a głosniki jego zwrócone będą wprost na Skarpę. Zapraszamy więc jeszcze raz wszystkich mieszkańców Nowej Huty i Krakowa. Pamiętajcie, jutro, w niedzielę, o godz. 14, spotkamy się na Skarpie przy Placu Centralnym.

A. DUDZIE



Motocross z udziałem zawodników z Katowic, Wrocławia i Krakowa

fikowano tylko 2 zawodników. Pozostali, jeżeli nie odpadli na trasie, to spóźnienia ich wyniosły ponad 1 godzinę, co ich automatycznie wyeliminowało z punktacji.

Pogoda się psuje, jednak raidowcy nie bardzo się chcą rozstać ze swymi motocyklami. Jutro, na zakończenie sezonu odbędzie się na Skarpie przy Placu Centralnym, — terenowy wyścig motocyklowy. Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 14.00. Organizator imprezy — Sekcja Sportu Motorowych KS „Hutnik”, zaprasza wszystkich chętnych do oglądnięcia tej najciekawszej imprezy motorowych.

Dla naszych „kibiców” i entuzjastów sportów motorowych, organizator zamówił bezdeszczową pogodę. Wstęp na zawody bezpłatny.



Sportowy sezon jesienno-zimowy już w pełni. Sala sportowa Hutnika na osiedlu A-11 zapelniona jest od wczesnych godzin popołudniowych do późnego wieczora. Tylko w ten sposób można bowiem zmieścić w czasie kilkanaście grup treningowych.

W czasie treningów poszczególnych sekcji sportowych przyjmowane są zapisy nowych członków. Z uwagi na to podajemy dla informacji „rozkład jazdy” na sali sportowej. Bokserzy (juniorzy i seniorzy) trenują w poniedziałki od 16.30—20, w środy i piątki od 18 do 22 siatkarze (juniorzy, kobiety i seniorzy) trenu-

ją w grupach we wtorki od 16.30 do 20, w środy od 18 do 18 i w czwartki od 16.30 do 22, koszykarze w poniedziałki od 20 do 22 i w czwartki od 17 do 18.30, lekkoatletyci i kolarze trenują wspólnie we wtorki od 20 do 22, w czwartki 16.30 do 17 i w soboty od 15 do 17, najmłodsi piłkarze (trampkarze) trenują w poniedziałki i piątki od 15 do 16.30, juniorzy we wtorki od 15 do 17 i w piątki od 16.30 do 18. Piłkarze seniorzy rozpoczną zajęcia na sali w późniejszym terminie.

GIMNASTYKA ZDROWOTNA DLA WSZYSTKICH

Na słowa uznania zasługuje inicjatywa Krakowskiego Komitetu Kultury Fizycznej i KS Hutnik. Te dwie organizacje sportowe zorganizowały mianowicie lekcje gimnastyki ogólnorozwojowej (zdrowotnej) dla dorosłych mieszkańców Nowej Huty. Lekcje odbywają się trzy razy w tygodniu.

KALENDARZYK

Dzisiaj w sobotę o godz. 18 w hali sportowej Hutnika (garaże) odbędzie się spotkanie pięciarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej Wanda — Cracovia. Dla gospodarzy mecz ten ma duże znaczenie. Ewentualna porażka postawiłaby zespół Wandy w trudnej sytuacji w tabeli.

Natomiast rezerwa Hutnika rozegra swoje spotkanie w niedzielę 15 bm. w Oświęcimiu z tamtejszą Solą.

Amatorów dobrego boksu informujemy, że w następną niedzielę, 22 listopada, o godz. 11 w hali garaży odbędzie się ciekawe spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo II ligi pomiędzy zespołem przodownika tabeli II grupy Pafawag Wrocław i drużyną Hutnika. Gospodarze po ostatnim, niezbyt sławnym remisie z Avią Świdnik zechcą zapewne zrehabilitować się przed własną publicznością. Z góry można powiedzieć, że nie przyjdzie im to łatwo. Goście przyjadą do Nowej Huty w zestawieniu naspikowanym nazwiskami renomowanych zawodników z Olechem, Milczarkiem, Mrówką, Łukasiewiczem i Fingerem na czele.

Amatorów Toto-Lotka informujemy, że w czasie meczu Pafawag

PIĘCIARSKI

Hutnik odbędzie się ciągnięcie kolejnego konkursu „Toto-Lotka”. Obserwatorzy tego ciekawego meczu będą więc mieli dodatkową atrakcję.

O WEJŚCIE DO LIGI OKRĘGOWEJ

Siatkarze Hutnika rozpoczęli wczoraj, w Oświęcimiu turniej o wejście do ligi okręgowej. Oprócz naszej drużyny w treningu startują zespoły Unii — Soly Oświęcim. O wynikach poinformujemy naszych Czytelników w następnym numerze.

KURSY JUDO

Widzowie ostatniego spotkania rezerwowej drużyny pięciarskiej Hutnika nie mieli okazji oglądać przed właściwymi zawodami pokazowej walki judo. Tych spośród naszych Czytelników, którzy pragnęliby sami posiąść tajniki sztuki samoobrony, informujemy, że klub sportowy Hutnik organizuje kursy judo dla początkujących. Zapisy przyjmuje i informację udziela sekretariat Hutnika, osiedle B-1, blok 21.

Jaki będzie wynik konkursu czystości?

dzą jak to wygląda w szczególności. Do tej pory nie ma np. protokołu z kontroli przeprowadzonej w kwietniu (!). Tu nie chodzi o formalność. Chodzi o to, by odnotowane przez komisję uwagi nie były tajemnicą, ale by można je wykorzystać jako podstawę do usunięcia zauważonych zaniedbań.

Tym bardziej, że — przynajmniej w założeniach — nie jest to doraźna akcja, ale stała praca nad podniesieniem stanu sanitarnego miasta. Wszystkie dzienne Krakowa rywalizują o pierwszeństwo w czystości. W ub. roku za najczystsza dzielnicę uznana została Nowa Huta. I tu znów niekonsekwencja Miejskiego Komitetu Akcji Sanitarno-Porządkowej. Uchwała Rady Narodowej m. Krakowa ustaliła nagrodę dla dzielnicy, która uzyska pierwszeństwo w czystości. Nowa Huta miała otrzymać w nagrodę 500 tys. zł, przeznaczonych na podniesienie stanu sanitarnego miasta. Zbliża się już r. 1960, a sprawa ta ciągle jest w sferze obietnic. Nie wywiązano się także z przyrzeczenia, że najaktywniejsi działacze dzielnicowego komitetu otrzymają nagrodę — 2 tys. zł. Po co rzucać na wiatr obietnice skoro nie ma możliwości ich realizacji? Czy nie lepiej od razu ustalić nieco skromniejsze nagrody? Przecież nie wszyscy uzależniają swoje postępowanie od ich wysokości...

Czy i w tym roku Nowa Hu-

pracy niesolidnych dozorców.

Zarząd Zieleni Miejskiej dokonał w tym roku ogromnej pracy. Przybyło moc nowych zieleńców i skwerów, wiele pracy poświęcono konserwacji już istniejących. Gdyby jeszcze mniej niszczyli je amatorzy „własnych ścieżek” i pracownicy wykonujący elewacje budynków!

Ogromną rolę do spełnienia ma tu Milicja, która ciągle zbyt tolerancyjnie traktuje przechodniów niszczących zieleń. Potwierdzają to nawet cyfry. W ciągu ub. półroczu w Krakowie przeprowadzono ok. 4900 kontroli, wiele osób otrzymało mandaty karne. Milicja nowohucka przeprowadziła w tym okresie zaledwie 190 kontroli.

Z niesłychaną surowością natomiast traktuje te sprawy Dzielnicowy Komitet Akcji Sanitarno-Porządkowej. Sympia się upomnienia, kary, niezwykle wysokie kary pieniężne. Jeden z dyrektorów poważnego przedsiębiorstwa zapłacił kilka tysięcy zł kary za pozostawiony przez kilka miesięcy po zakończeniu budowy szalek.

Z czystością naszej dzielnicy, a szczególnie przylegających do Nowej Huty gromad wiejskich ciągle jednak nie jest najlepiej. Istnieje jeszcze szereg mniejszych i większych zaniedbań w tej dziedzinie. Powróćmy jeszcze do tej sprawy.

R.

POGODA

MIMO ŻE to listopad rozkoszujemy się od kilku dni pięknym słońcem. Jesteśmy zresztą w uprzywilejowanej sytuacji, słonecznie jest przede wszystkim w Polsce, południowej, w innych dzielnicach — tak na północnym zachodzie jak i na północnym wschodzie — padają deszcze i mżawki. Różnica pochodzi stąd, że u nas kształtuje pogodę wyż rosyjski z centrum w rejonie śródziemnomorskim, natomiast północ Polski pozostaje pod wpływem zatorów niskiego ciśnienia, przemieszczających się z zachodu na wschód. W czwartek po południu obudzili się w Tatrach po dłuższej przerwie wiatr halny, następnie przegło było dalsze ocieplenie, przechodzące do nas z południa.

Jaki będzie w tych warunkach przebieg pogody w najbliższych dniach? Początkowo nie powinna ona ulec większej zmianie, będzie więc nadal słonecznie z okresami zachmurzenia i ciepła. Temperatura w ciągu dnia może dojść do 10 st., w nocy wahać się będzie około 0 st., z tym jednak, że przy większych rozporządzeniach niewykluczone są dalsze przymrozki do -3 st. Wiatr znacznie się powoli usilać (takiego to określenia używają meteorologowie na wzmaganie się prędkości wiatru) i z południowego przejść na zachodni. Z tą chwilą zachmurzenie wzrośnie na stałe, temperatura nieco spadnie i możemy się spodziewać nowych opadów deszczu. Na większe ochłodzenie, a więc na śnieg na razie się nie zanosi.

PROMYK

Szpilki

Woda niżej!

Stojąc na przystanku tramwajowym nawet w piękny, słoneczny dzień, można skapać się w wodzie. Wprawdzie natryskowa na ulicach na razie nie mamy, ale ich rolę doskonale spełniają popularne już w Nowej Hucie polewaczki. Pracownicy obsługujący je są niekiedy na tyle dowcipni, że zamiast jezdnii polewają wodą przechodniów, uważając to za dobry żart. W przeciwnieństwie do pasażerów, którzy do przystanku nie wychodzą.

Jeden z takich faktów miał miejsce w dniu 27 października a. g. 11. na przystanku tramwajowym przy Placu Centralnym. „Bohaterem” wydarzenia okazał się kierowca

polewaczki nr rej. KR 1809, należący do Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta w Krakowie, numer boczny samochodu: 87. Kierowca nie uważał za stosowne zmniejszyć strumienia wody przy przystanku, natomiast zrobił to z drugiej strony by uchronić przed zmoczeniem stojących tam osób ciężarowy. W rezultacie kilka osób zostało solidnie oblanych, z czego wielką uciechę miał sam kierowca.

Sądymy, że ten wypadek zostanie właściwie potraktowany przez kierownictwo zakładu pracy.

Cisną z kolcem

Przepraszam i dziękuję

Dziękuję, oczywiście za przeczytanie listu do końca. Przepraszam — dla zasady i pod wpływem Miesiąca grzeczności. Są ludzie, którzy przepraszają nas za to, że żyją, ale tym dam spokój, są nietypowi i cierpią na kompleksy, kwalifikują się raczej dla psychoanalityków. Mnie interesują ludzie normalni, depczący mnie po nagniotkach w tramwaju, potrącający jakiegoś przechodźcę słowem. Może dlatego właśnie patrzę na mnie jak na wariata, kiedy uśmiechnę się do kogoś, kto w tramwaju wsadził mi łokieć pod piątę zębem?

Mimo wszystko mam pewien dług, pewne zobowiązanie grzecznościowe właśnie. Swoego czasu w tym samym miejscu pisałem o „Panience z okienka” na pocztce, która nie grzeszyła ani uprzejmością, ani sumiennością. Wkrótce po fakcie nadszedł do redakcji list, bardzo grzeczny list z pocztą, zawiadamiający o zbadaniu zażalenia i ukaraniu „panienki”. Może nawet zbyt surowo została ukarana. W każdym razie Urząd Pocztowy zrehabilitował się w moich oczach. Dopelnienie tej rehabilitacji. Z racji swojego zawodu otrzymuję dość często listy i również często wyjeżdżam. Czasami jestem poza Nową Hutą dwa tygodnie, czasami miesiąc. Zawsze jednak przesyłki, adresowane na adres

nowohucki, trafiają do moich rąk. Zauważam to sumiennie i uprzejmości doręczyciela z A-33. Ten młody chłopak mógłby dać lekcję grzeczności niejednemu starszemu człowiekowi.

Mam dług u jednej z kelnererek w „Krasnoludku”. Przed kilkoma dniami moja mała córka zaciągnęła mnie do kawiarni na ciastka. Zamówiłem dla siebie piwo i poprosiłem o ciastko.

— Czy ciasteczko dla dziecka?

— Dla dziecka, zaraz wybiore.

— Nie radziłabym brać dzisiaj ciastek, są niezbyt świeże.

Zatkąło mnie dosłownie, zaniemówiłem. Sto innych kelnererek podałyby mi ciastko bez słowa, choćby to ciastko było dokumentnie zjeżdżające. Sto innych kelnererek umawiałyby mi, że tylko takie ciastko nadaje się do spożycia... Czym kierowała się kelnerka z „Krasnoludka”, że odradziła mi kupienie ciastka? Nie byłam ani jej znajomym, ani nie dawałem nigdy napiwków. Znalazłem odpowiedź bardzo

szpitala, robotnicy wykopali szereg worków zbutwiełego, nie nadającego się do użytku cementu.

Za ten stan rzeczy odpowiedzialni jesteśmy wszyscy bez wyjątku. I ci, którzy bezpośrednio przyczyniają się do niszczenia drogiego materiału i ci, którzy sprawują nad nim dozór i wreszcie ci, którzy obojętnie, nie reagując na kradzież — bo tak też można to nazwać — społecznego mienia. Ale winę za marnotrawstwo ponoszą również „czynniki wyższe”, nie umiające należycie zorganizować pracy na budowach. Zagadnienie to leży odległym od początku istnienia Nowej Huty i to trzeba powiedzieć bez ogródek. Mówi się o tym na każdej naradzie, konferencji, zebraniu, a na drugi dzień rozpoczyna się praca w takim samym balaganie, jak dotychczas. Dlaczego np. w dalszym ciągu ubrązanie terenu odbywa się równoległe z robotami budowlanymi? Nie trzeba wyjaśniać, że takie metody poważnie komplikują właściwą organizację pracy i zagospodarowanie placów budowy, nie pozwalają na poprawę warunków bhp, podnoszą koszty, a co za tym idzie — pociągają za sobą marnotrawstwo materiałów, sprzętu, narzędzi i siły ludzkiej.

Zrobilibyśmy krzywdę naszej, ogólnie biorąc — dobrej i ofiarnej służbie budowlanej, gdybyśmy powyższe zarzuty adresowali do niej, jako całości. Marnotrawcy z pewnością nie stanowią większości załogi, a tylko jej mały procent, chociaż i ten potrafi narazić państwo na wielkie szkody.

Nie można także twierdzić, że marnotrawstwo ma miejsce jedynie na budowach, bo tak nie jest. Niestety, nie tylko niektórzy pracownicy budowlani nie umieją szanować naszego wspólnego majątku. Przykładów na to jest wiele. Niemal codziennie obserwujemy bezmyślne (a może świadome?) niszczenie drzew i krzewów, przewracanie ławek, których koszt wraz z ustawieniem wynosi ponad 400 zł za sztukę.

prosta: życzliwość, zwykła, ludzka życzliwość, którą tak rzadko spotykamy.

W ostatnich dniach pojawiło się szereg plakatów propagujących życzliwość, grzeczność, uprzejmość. Hasła nawołujące do uprzejmości czytamy w tramwaju, w kinie, w niektórych sklepach. Trwa Miesiąc Grzeczności. Czy ludzie są grzeczniejsi niż normalnie, czy zdobywają się na jakąś, choćby udaną życzliwość dla innych? Nie wiem. Trudno w ciągu paru dni zauważyć zmianę. Wiem jednak, że taki miesiąc nie minie bez echa i jeżeli w miesiącu tym powieśnię jedno słowo „przepraszam” więcej, to spełni on swoją rolę.

Chciałbym jeszcze coś zaproponować, przypomnieć o czymś. Są w lokalach, w sklepach i w innych instytucjach tzw. książki życzeń i zażaleń. Ludzie przeważnie korzystają z nich w sposób jednostronny, wpisując skargi — słusznie. Ale spróbujmy wpisywać uwagi wtedy również, kiedy szczególnie uprzejmie zostaniemy obsłużeni, kiedy spotka nas taka przygoda, jak mnie w „Krasnoludku”. Płaćcie za grzeczność grzecznością, za uprzejmość uprzejmością, a za sumiennosc pochwałą.

LEP

wyrwanie z ziemi koszy na śmieci, deptanie klombów i zieleni, niszczenie świeżych tynków. Jeśli idzie o te ostatnie, to z przykrością trzeba powiedzieć, że sami pracownicy PRE przyczyniają się w dużej mierze do niewłaściwego wykonawstwa tynków, a ich organizacja pracy stanowi chyba szczyt balaganu.

Nie jesteśmy gołosłowni. Od szeregu dni obserwujemy pracę tynkarską na osiedlu A-31, gdzie teren wokół objętych robotami bloków wygląda jak pobojowisko. Wybijane z murów cegły rzucają się z drugiego i trzeciego piętra; rozbijają się one na drobne kawałeczki, z których nie będzie już żadnego pożytku. A gdyby te półki układać porządnie, w równe bloki i zaraz po skończonej pracy odstawiać na budowę?

Zagadnienie marnotrawstwa to temat bardzo obszerny i nie sposób wyczerpać go w jednym artykule. Trzeba jednak o tych sprawach przypominać ciągle, radzić jak zapobiec złemu, a wnioski z takich dyskusji wprowadzić w czyn. (DR)

Teatr Ludowy otrzyma osobny budynek na zaplecze techniczno-gospodarcze

W grudniu br. miną cztery lata od otwarcia Teatru Ludowego. W ciągu tego okresu wiele pisało się na temat tej placówki, przeprowadzono mnóstwo dyskusji i rozmów. Rzadko jednak mówi się o tym, w jakich warunkach pracuje młody zespół, który przez kilka lat pracy zdobył uznanie widzów i krytyków w kraju oraz poza jego granicami.

Delikatnie mówiąc, warunki te są złe. Wybudowane wprawdzie ładny, nowoczesny gmach teatru, ale zapomniano zupełnie o zapleczu tak niezbędnym w pracy tego rodzaju placówki. W rezultacie teatr nie posiada pracowni — malarskiej, tapicerskiej i modelarskiej, a magazynu i pracowni stolarskiej mieszczą się w zagrzewionym baraku, nie odpowiadającym elementarnym przepisom przeciwpożarowym. Kostiumy aktorów przechowuje się w wynajętym lokalu... zakładu fryzjerskiego, a pracownicy krawiecką trzeba było ułożyć w administracyjnych pomieszczeniach

teatru. Nie ma również miejsca na przechowywanie dekoracji, co stwarza ogromne trudności przy wznawianiu sztuk, zdjętych już z afisza.

Miło nam więc donieść, że interwencje w Ministerstwie Kultury i Sztuki przyniosły wreszcie spodziewane rezultaty. W przyszłym roku zbudowany zostanie obok budynku teatru kilkupiętrowy gmach, przeznaczony specjalnie na potrzeby Teatru Ludowego. Pomieszczenia całego zaplecza techniczno-gospodarczego, pracowni: tapicerskiej, stolarskiej, malarskiej, ślusarskiej, modelarskiej, farbiarni, pralni i magazynu na meble, dekoracje, kostiumy i inne rekwizyty. Przewiduje się także zbudowanie sali prób ze sceną i widownią, szatni dla aktorów, umywalni, pokoi dla scenografa i reżysera. Parter budynku zajmą garaże.

Projekt jest bardzo ciekawy, nie wiadomo tylko jak będzie z jego realizacją. Mamy nadzieję, że DBOR zatroszczy się o terminowe dostarczenie dokumentacji.

dr

Co nowego w „Delikatesach”?

Ku zadowoleniu klientów, otwarto w nowohuckich „Delikatesach” stoisko z pieczywem, które — trzeba przyznać — jest dobrze zaopatrzone w smaczny chleb i różne rodzaje bułeczek. Życzylibyśmy sobie jednak, aby kierownictwo sklepu zamawiało więcej pieczywa w soboty, dzięki czemu zostałoby jeszcze coś nie co na niedzielę.

Druga innowacja „delikatesowa”, to zmiana urządzenia w stoisku garmazeryjnym i to bardzo korzystna, zarówno pod względem estetycznym jak i praktycznym. Duże gabloty z wyłożonymi w nich wyrobami świetnie informują klientów o asortymencie towarów, który obecnie jest zresztą bardzo bogaty.

Cieszyłobyśmy się, gdyby podobne ulepszenia wprowadzono w pozostałych sklepach Nowej Huty. Nie wszędzie jeszcze jest niestety dobrze i przydałoby się pomyśleć trochę nad zmianą wyglądu naszych placówek handlowych.

dr

Co gdzie kiedy?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18, 20.15 od 16 bm. „Śniegi Kilimandżaro” dramat prod. amer., od 17 bm. „Lśnienie człowieka” dramat radziecki. SWIT mała sala godz. 10.30: program dużej sali, godz. 15.17, 18: od 16 bm. „Człowiek w przestworzach” lotniczy prod. ang., 17-20 bm. „Napiętnowani” dramat prod. duńskiej, od 21 bm. „Stworzenie świata” rysunkowy czechosłowacki. SWIATOWID godz. 15.45, 18, 20.15 od 17 bm. „Sokół stepowy” prod. radz., od 18 bm. „Ostatnie pięć minut” komedia włoska. SWIATOWID mała sala godz. 15, 17, 19: od 16 bm. „Łapać złodzieja” komedia włoska, 17-20 bm. „Bez bólu” współcz. francuski, od 21 bm. „Marynarzu strzeż się” komedia prod. ang.

TEATR LUDOWY

14 bm. godz. 15 „Dzieci pana majstra”, godz. 19.15 „Sen srebrny

Salomei”, 15 bm. godz. 15 „Dzieci pana majstra”, godz. 19.15 „Mysz i ludzie”, 16 bm. godz. 17 „Geniusz sierocy”, 17 bm. 9 i 13 „Dzieci pana majstra”, 18 bm. godz. 17 „Sen srebrny Salomei”, 19 i 20 bm. godz. 19.15 „Sen srebrny Salomei”.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacji na Prasę. Redakcja: Nuta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B”. — Telefon: Kierownik Ośrodka 423-90. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 35-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-00.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

C-1

HUMOR — rys. B. Dziekan



— Będę stał za panią! Wracam za 10 minut...

— Dlaczego go budzisz? Będzie nam przeszkadzał w pracy!

O. rodz. 7.30 i 15.30.

CZYTELNICY



FOTOGRAFIA

Drugim zasadniczym — po brakach technicznych — mankamentem wielu prac fotografatorów jest zła kompozycja rysunkowa, inaczej mówiąc brak wyraźnego motywu, czyli tematu. Oglądający nie zawsze wie co fotografujący chciał przez swoje zdjęcie powiedzieć. Nierzadko widzimy na nim lamus przeróżnych przedmiotów, z których niemal każdy mógłby stanowić osobny dla siebie temat. Autor taki, nie znając i nie podzielać zasady jedności i wyjątkowości fotografowanego motywu, stwarza pracę bez tematu naczelnego, rozprasza uwagę oglądającego, dając mu w sumie obraz bez głębszej treści wrażliwej, a więc i bez jakiegokolwiek wartości estetycznej. W przykładzie konkretnym wygląda to tak: zbliżamy się do jakiegoś wsi i oto przystajemy zachwyceni wspaniałe ośnieżonym drzewem. Moment — zbliżamy celownik do oka, trzask migawki i... odchodzimy w tym przekonaniu, że udało nam się niespodziewanie zrobić wspaniałe zdjęcie. Ale zapomnieliśmy, a właściwie przeoczyliśmy szereg „drobnych” szczegółów. Nie zauważyliśmy, że za wspaniałym drzewem „skryto” się przed naszym okiem szereg, w tym wypadku niepotrzebnych np. domów, czy waląca się szopa, może jakaś rudera, lub wóz, czy grupa rozbawionych dzieci. I w rezultacie zamiast samotnego, pełnego wyrazu drzewa, symbolizującego surowość zimy, który miał być zasadniczym i pierwszoplanowym tematem, mamy na zdjęciu i dom i wozy i szopy; słowem będzie to zbiór przeróżnych



plam, burzących zamierzoną harmonię i nastrój, po prostu fotografia „archiwalna”, daleka nawet od prymitywnych walorów artystycznych. Tak więc u podstaw dobrej kompozycji leży warunek pełnego panowania nie tylko nad pierwszym planem (tematem zasadniczym), ale i planami dalszymi, które wrażliwie muszą współdziałać, dopełniać się, dla wywołania zamierzonego, jednolitego w treści efektu.

Autorem dwóch pierwszych prac jest p. STANISŁAW KOZIOL. Zdjęcie „DO SEON-CA”, wykonane na Practice FX 3 Tessar 2,8/50 1/100 sek. przysł. 8. Isopan F. jest przykładem pełnego zrealizowania zamierzeń autora; srebrne włosy, znużenie oczu i wypracowana w światłach faktura skóry, doskonale oddają trudne do uchwycenia wrażenie gry promieni słonecznych i powietrza. „ZURAWIE” (Altix V Tessar 2,8 1/50 sek. przysł. 8. Isopan). Żurawie, cegły, elementy, lampy, tyle wszystkiego, a jednak w całości panuje określony ład, daje pełny obraz wielkiego placu budowy.

P. M. BIELEWICZ przysłał nam oryginalne zdjęcie „NA POLOWANIU”. Sam temat jest dla nas mocno atrakcyjny i wartość fotografowanego obiektu nie budzi chyba żadnych zastrzeżeń. Practice Biotar 1,2 przysłona 3,5 czas 1/100 sek. godzina 17, przy słońcu.

(js)



Spacerkiem przez Kosmos

Czyżby wojna na Marsie?

Mars należy niewątpliwie do najciekawszych z planet. Takiego zdania są czterej panowie: Amerykanin A. E. Douglas oraz trzej Japończycy: Sizuo Mayeda, Tsuneo Saheki i Ebisawa. Z zawodu są astronomami, w związku z czym wiele czasu spędzają przy teleskopach. Okazuje się, że takie patrzenie w niebo może dać nieoczekiwane rezultaty.

Najpierw dał znać o sobie pan A. E. Douglas, a jego doniesienie przed blisko 60 laty wywołało wielką sensację. Oto cierpliwie astronom wypatrzył na tarczy Marsa w dniu 8 grudnia 1900 roku niezwykle jasną plamę. Świeciła ona na tarczy planety przez 70 minut w rejonie, który nosi nazwę Mars Icarium. Zniknięcie jej było równie raptowne jak ukazanie się. Zjawisko nie zostało wyjaśnione. Znany badacz Marsa Percival Lovell u-

znał je za pozdrowienie przeznaczone dla mieszkańców Ziemi.

Dnia 4 lipca 1937 roku Mars znalazł się znów na szpaltach gazet. Tym razem pan Sizuo Mayeda zauważył na powierzchni tej planety w okolicy Sitrenios Lacus jasny błysk, który przez pięć minut migotał jak gwiazda. I tym razem nie potrafiono wytłumaczyć przyczyny zjawiska. Zagadkowe światło wystąpiło u brzegu tarczy Marsa i w skutek obrotu planety wokół swej osi zniknęło szybko z pola widzenia obserwatora z Ziemi.

Autorem następnej marsjańskiej sensacji był Tsuneo Saheki. Dostrzegł on w pobliżu Thitonias Lacus świecąca plamę ostro odgraniczoną. Jasność jej odpowiadała sile światła najjaśniejszych gwiazd, które dostrzegamy gołym okiem. Błask jej drgał i zniknął po pięciu minutach, pozostawiając obłok,

który utrzymywał się w atmosferze Marsa jeszcze przez pół godziny.

Jeszcze dwukrotnie astronomowie japońscy dostarczyli światu sensacyjnych relacji. Dnia 16 kwietnia 1952 roku Ebisawa odkrył w rejonie Eridania wielkich rozmiarów obłok, który sięgał 150 km ponad powierzchnię Marsa i utrzymywał się przez dwie doby. Dnia 1 lipca 1954 roku wspomniany już wyżej Tsuneo Saheki wykrył plamę świetlną w rejonie Edom Promotorium, o słabszej sile niż poprzednio zaobserwowane przez niego zjawisko. Zgasiła ona po 5 sekundach.

Świat nauki dotąd daremnie głowi się nad wytłumaczeniem opisanych wyżej zjawisk. Hipotezy sprowadzają się do trzech możliwości: wybuchy wulkanu, upadki wielkich meteoroidów lub... działania istot rozumnych. Każda z hipotez ma wie-

ludziło mi się starokałalerstwo i pewnego pięknego dnia wystąpiłem do biura matrymonialnego. Biuro wyglądało niestetycznie poważnie i dostojnie. Za ogromnym stołem siedziała matrona o wyjątkowo rozjuszonym słońcu. Widać było, że nie zmieniła żadnego sprzeciwu. W rude włosy miała wtknięty zielony hiszpański grzebień. Byłem trochę przerażony, ale ukłoniłem się grzecznie i powiedziałem:

— Dzień dobry. — Ja w sprawie... —
Hiszpański grzebień nie dał mi dokończyć, wyskoczył z krzesła jak z katapuły i pędząc w moją stronę sycał:

— Nareszcie, Dlaczego tak późno?! Tylko u nas zdobędzie pan całokształt szczęścia. Kończę z samotnością i brudnymi skarpetkami.

Awantura matrymonialna

Zacząłem oglądać zdjęcia. Wybór istotnie był bardzo trudny. Jeden tleniony kociał po czterdziestce, bidula o twarzy wielbłąda z takim zezem, że mogła oglądać świat z wszystkich stron, zupełnie jak Świątobliwy, dziewięćdziesięcioletnia staruszka z przekrzywioną perką i wytrzeszczonym oczu, oraz dziwny stwór o wyglądzie, który trudno było sprecyzować.

Z przerażeniem odrzuciłem album, który raczej przypominał podręcznik do anatomii patologicznej. Kierowniczką biura zauważyła, że w moich oczach czai się coś niedobrego i postanowiła ruszyć do ataku.

— Tylko bez min, bardzo proszę! Adonis, psiakrew! W drodze wyjątku będzie pan

możę obejrzeć dodatkową partię kandydatek. Czeka ją w korytarzu. —

Po tym krótkim i dość zwięzłym komunikacie „hiszpański grzebień” ruszył do boju, posługując się biustem jako taranem. Tak popychany wpadłem wkrótce do korytarzyka. To co ujrzałem sprawiło mnie w stan kompletnego osłupienia.

Tłum kobiet poderwał się na mój widok. Niektóre mdały, inne krzyczały spazmatycznie.

Zatrzymałem się dopiero pod domem. Dygotałem ze strachu na całym ciele. Zmęczony szedłem po schodach. Trzecie piętro, to prawie problem. Sny miałem dość podłe. Śniło mi się, że skaczę z trampoliny do basenu. —

Nic więc dziwnego, że z rana byłem bardzo zmęczony. Ubrałem się i poszedłem zjeść śniadanie do malej kawiarenki. Było zupełnie pusto. Kelnerka wzięła zamówienie i zniknęła. Czekając spokojnie, gdy wtem otworzyły się drzwi i do kawiarenki wszedł... „hiszpański grzebień”. Wkrótce usłyszałem jej przedświennie głęboki baryton:

— Czy można się dostać? Co za spotkanie! Jakże to życie dziwne. Niech pan na mnie tak nie patrzy...

W trzy miesiące później byliśmy małżeństwem. Jak to się stało, nie wiem. „Hiszpański grzebień” obdarzył mnie sześciorgiem dzieci, a ja ciągle nie mogę się otrząsnąć ze zdumienia. Czy na tym polega tajemnica wiecznej kobiecości? RYSZARD WINIAK

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Kaszket wojskowy, noszony w dawnych czasach. 5. Kawał drzewa, ciężki kłoc. 9. Lewy dopływ Warty. 11. Główna, hałaśliwa rozmowa. 13. Masa do uszczelniania okien. 15. Inna nazwa miasta Trol. 17. Jednostka pracy i energii. 19. Inaczej: złotoczerwone, ryż. 21. „Przedpokój” w chacie wiejskiej. 23. Narzędzie służące do kopania. 25. Słynny z okrucieństwa cesarz rzymski. 27. Pracuje w teatrze. 29. Otrzymuje panna młoda. 31. Maz, którego żona zdradza. 33. Mały niedźwiedź o cennym futrze, żyjący w Ameryce Północnej. 35. Obraz wmalowany przez dyktanta. 37. Część dzieła literackiego, stanowiąca odrębną całość. 39. Zwój błachy, wałek papieru. 41. Wiatr południowy na jeziorze Garda, położonym we Włoszech północnych. 43. Zwierzę, którego używają przez Sarmatów. 45. Kawał chleba, duża kromka. 47. Ekspozycja na wystawie.

POZIOMO: 1. Piedestał, postument, podstawa pomnika. 2. Opryszek, bandyta, zbroj. 3. Rozdział w kodeksie karnym (skrót). 4. Potrawa z jaj smażona na patelni. 5. Duże miasto na Pogórzu Karpackim. 6. Zaimek. 7. Płat ziemi pokryty zielenią. 8. Gaz szlachetny, którym się wypełnia rury jarzeniowe. 9. Tytuł znanej opery Verdiego. 11. Inaczej: prosta rzecz krzywy. 13. Zagodny stół na stromym zboczu góry. 15. Łańcuch górski na granicy Polski i Czechosłowacji. 17. Namiastka, surogat. 19. Sklepienie półkolistą przykrycie budynku. 21. Potoczne określenie ilości surowki otrzymanej z jednego spustu pieca hutniczego. 23. Departament w północnej Francji, główny okręg węglowy, maszynowy i włókienniczy tego kraju. 25. To samo co w przybliżeniu, plus minus. 27. Imię słynnej włoskiej gwiazdy filmowej. 29. Taki, o którym wszyscy wszystko wiedzą. 31. Ptak nocny, który jest symbolem mądrości. 33. Potrawa z mięsa wołowego duszo-

nego w sosie. 35. Rozpoczyna Święte Pracy. 37. Wpływa do Wisły niedaleko Grudziądza.

Rozwiązania prosimy przysłać na adres redakcji do dnia 23. XI. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie lub kartce pocztowej „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne odpowiedzi, rozlosowane zostaną nagrody w postaci WARTOSCIOWYCH KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 44 (151)

POZIOMO: 1. Staff, 1. Amati, 2. Igołomska 10/11 p.;



Capri, 11. Onega, 12. gros, 13. Elk, 15. one, 16. profesor, 20. abe, 21. Karenia, 24. oto, 25. noc, 26. dom, 28. tyran, 30. amant, 31. wytop, 32. major.

POZIOMO: 1. smola, 2. tank, 3.

Ate, 4. figurant, 5. mag, 6. grono, 9. proso, 10. Isere, 14. ofensywa, 17. Obi, 18. Skoda, 19. groza, 22. atomy, 23. honor, 25. NATO (North Atlantic Treaty Organization), 27. ana, 29. ryj.

NAGRODY KSIĄŻKOWE

za rozwiązanie „Krzyżówek” z nr 40 (147) — 42 (149) otrzymują:

1. Wacław Dubiński, Nowa Huta D-31, bl. 14/95;
2. Kazimiera Leśniewska, Kraków, ul. Sobieskiego 4/16;
3. Janina Rachelska, Nowa Huta, Osiedle Urocz, ul. Zeromskiego 216/40;

4. Urszula Rogowska, Nowa Huta C-1, bl. 15/12;
5. Janina Weber, Nowa Huta, ul. Igołomska 10/11 p.;

6. Eugeniusz Woźniak, Nowa Huta B-32, bl. 15/249;

7. Mieczysław Gruska, Nowa Huta, Osiedle „Spółdzielcze” D-1 bl. 13/34.

SZOPKA Adam Włodark NIEUSTAJĄCA

Pocztówki z Krakowa

1. ULICE

W innych miastach — z obliczem wesołym kroczyz nimi na spacer... do szkoty... W Krakowie — zasadniczy cel mają: być wciąż czużył jak omijać trzeba wilcze doły.

2. ULICZNE WAGI-AUTOMATY

Jedna wskazuje: „uosabiasz pyłek”, druga: „raczej ołowiu bryle”. Trzecia, czwarta — do tego doda coś pośredniego. Wszystkie w jednym dniu odwiedzić!!!

3. PRZYDZIAŁ MIESZKANIA

Jest to z pięknym tekstem paperek. Wygodę szereg — wśród tekstu literak. Zdrzesz — nim go uzyskasz — stumilowe bućka, i postawisz czasem literak.

4. SALINY WIELICKIE

Pod Krakowem to miejsce. Pod ziemią. Zagraniczni goście je cenią. Z dobrej woli, czy siłą, wszystkich tam się wozilo! Teraz przerwał tę zabawę — remont.

JERZY ORLEWSKI